Niedziela

PRZEGLĄD SPORTOWY

9 SIERPNIA 1959 R.

Nr 139 (3372) Rok założenia 1921

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89106

CENA 80 groszy

Porażki Cracovii i ŁKS

Polonia Bytom znowu na czele

Osłabiona Gwardia remisuje w Bydgoszczy

Ni, mów hop póki...

WITOLD GIERUTTO podważa nadzieje na łatwy sukces z W. Brytanią

WIĘKSZOŚĆ wypowiedzi prasowych przed meczem Polska—W. Brytania nastrojona jest na bardzo wysokie tony, wróżąc naszym lekkoatletom niemal „spacerowe" spotkanie z reprezentacją Wielkiej Brytanii i łatwe zwycięstwo. Głosy te są zapewne wynikiem wysokiego zwycięstwa drużyny NRF nad Brytyjczykami. Poniżej zamieszczamy wypowiedź, która odbiega tonem od dotychczasowych optymistycznych prognostyk.

Zwróciliśmy się mianowicie do wiceprezesa PZLA p. Witolda Gierutta z prośbą, aby i on zabrał głos na temat obecnego układu sił lekkoatletyki w obu krajach i okazało się... Ale posłuchajmy:

— w zasadzie nie lubię na ten temat zabierać głosu — mówi p. Gerutto. Już dawno podzieliliśmy zdanie, że my — to jest działacze zajmujący się sprawami związkowymi ze strony sportowej imprez, pozostawiając snucie wszelkich horoskopów dziennikarzom. Ostatnie jednak hurraoptymistyczne wypowiedzi szeregu pism codziennych skłaniają mnie do zajęcia się bliżej szansami spotkania Polska - Wielka Brytania, tym bardziej, że część dziennikarzy powoływała się przy swych przewidywaniach na opinie wyrażane przez działaczy PZLA.

— A więc co pan sądzi o sile drużyny brytyjskiej?

— Bardzo nieporozumienie na temat kryzysu lekkoatletyki na Wyspach powstało prawdopodobnie na podstawie fałszywej analizy meczu NRF — Wielka Brytania. Niemcy wygrali 24 punktami 117:93. To prawda. Na tak wysokie zwycięstwo złożyły się przede wszystkim niespodziewane dublety niemieckie w biegu na 880 y i w pchnięciu kulą. Znając wartość doskonałych średniodystansowców brytyjskich i niemieckich wiemy, że przy ich wspólnym starcie każdy wynik i każdy układ miejsc na mecie jest możliwy. To jest niesłychanie wyrównana klasa i dublet niemiecki był w tym wypadku tak samo prawidłowy jak mógłby być nim dublet brytyjski. Podobna sytuacja zaistniała w kuli, gdzie znany ze swej regularności Rowe i legitymujący się lepszym rekordem życiowym niż Niemcy Lindsey zdecydowanie zawiedli. I ta konkurencja miała prawo zakończyć się dubletem wyspiarzy.

Te dwa dublety dają już zmianę punktacji o całe 20 pkt! A pozostałe cztery punkty to już różnica przy tak wyrównanych pojedynkach minimalna. Jak więc z tego widać Niemcy bynajmniej Brytyjczyków nie zdeklasowali i trudno na podstawie tego meczu twierdzić, że Polacy przejadą się po swych przeciwnikach spacerkiem.

A zbytnio optymistyczne wypowiedzi przed meczem z Wielką Brytanią kryją w sobie poważne niebezpieczeństwo. Po pierwsze mogą zdemobilizować naszą młodzież, po drugie przy zwycięstwie naszej drużyny, mała przewaga punktowa mogą spowodować ucieczkę zawodu wśród sympatyków lekkiej

DOKOŃCZENIE na str. 3

pod „GIERUTTO"

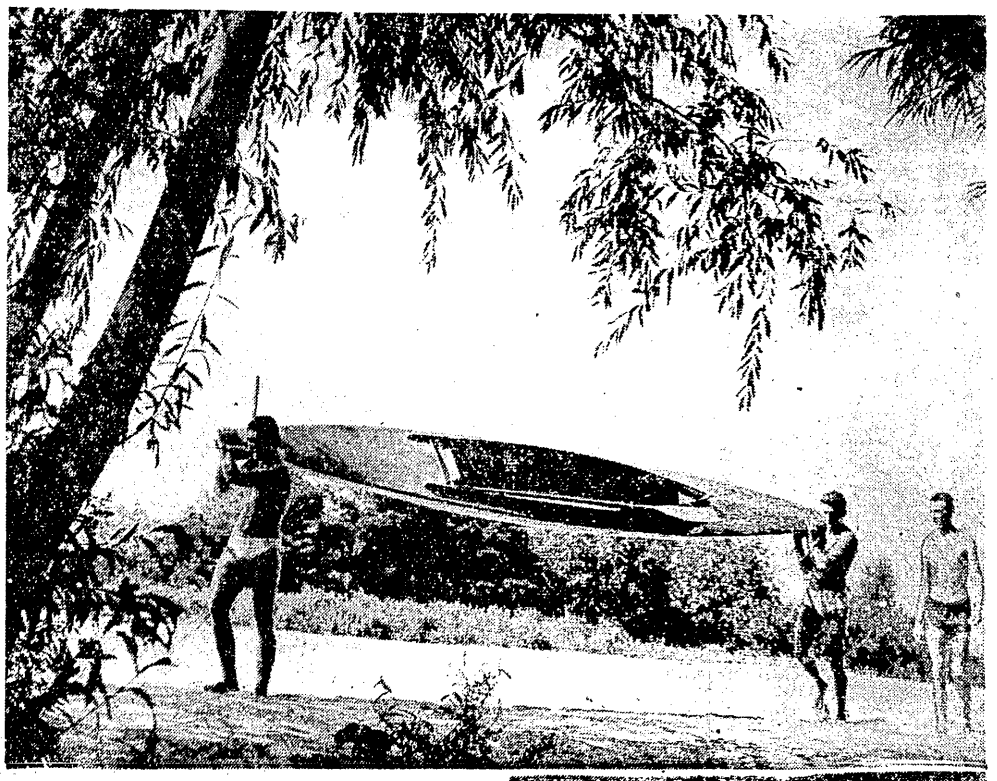

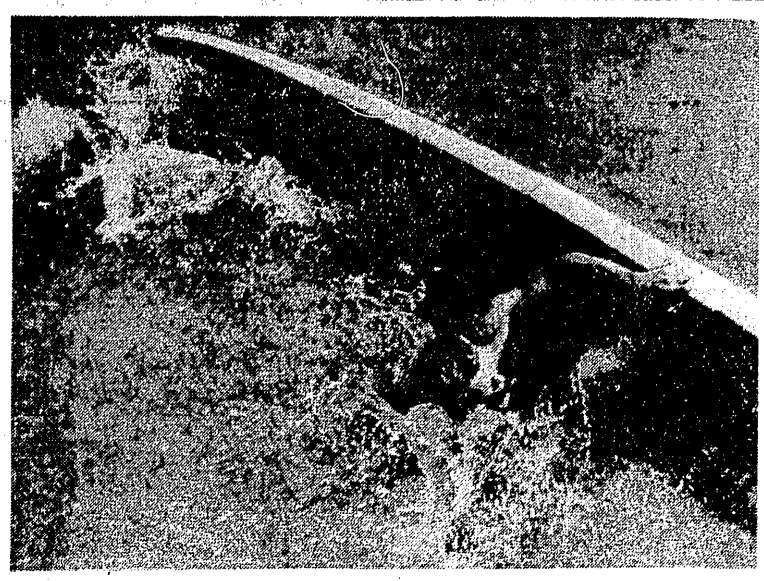

Porażka Czarnych Koszul z poznańskim Lechem

ENTUZJAŚCI piłkarstwa mają po czterech sobotnich spotkaniach w I lidze nieco spokojniejsze głowy. Tym razem obyło się bez okrzyków: „niemożliwe!" czy „ale szlagier"! Zresztą kto wie, może właśnie sensacją jest, że tym razem piłkarze grali zgodnie z naszymi przedmeczowymi przewidywaniami. W Krakowie, powoli odradzająca się Cracovia, uznała jednak wyższość Polonii Bytom, ulegając jej 1:2. Natomiast wciąż na wysokiej fali płynie drugi krakowski I-ligowiec — Wisła. Sobotnie zwycięstwo z Górnikiem Radlin 3:1 na wyjeździe umożliwiło jej dalszy awans w górę tabeli.

Zadawaliśmy sobie niedawno pytanie: Co się właściwie dzieje z ŁKS, że przegrał na własnym boisku z Cracovią 0:2? Teraz sytuacja wyjaśniła się zupełnie. Skoro rewelacyjne przed tygodniem w Łodzi „pasiaki" przegrywają u siebie z nienajlepiej przygotowaną Polonią Bytom, a ŁKS schodzi z chorzowskiego boiska pokonany 1:3, to jasne staje się, że aktualna forma łodzian jest wyjątkowo słaba. W tym świetle łatwiej jest nam zrozumieć zeszłotygodniowy triumf Cracovii.

W bydgoskim spotkaniu miejscowej Polonii z Gwardią padł tradycyjny dla tych drużyn wynik remisowy. Rezultat ten należy uznać za spore osiągnięcie warszawiaków, gdyż wystąpili oni nad Brdą w mocno osłabionym składzie bez: Stefańczyna w bramce, W. Woźniaka i Hodyry w obronie oraz Lewandowskiego w ataku. Wystąpił natomiast pierwszy raz po bardzo długiej przerwie Ryszard Wiśniewski w pomocy, wydatnie wzmacniając najsłabszą dotychczas formację „harpagonów".

Sobotnie mecze wpłynęły na dość znaczne przegrupowania w tabeli. Przede wszystkim, przynajmniej do niedzielnego meczu Pogoń — Górnik Zabrze, na pozycję lidera powróciła Polonia Bytom. Duży skok w górę tabeli zrobił Ruch Chorzów ustępując obecnie ŁKS tylko gorszym stosunkiem bramek. Tuż za nim kroczą z 13 punktami: Gwardia, Wisła i Polonia Bydgoszcz.

Coraz bardziej jasna staje się sytuacja w strefie drużyn, zagrożonych spadkiem. Wydaje się, że przyszła para spadkowiczów wyłoniona zostanie z trójki: Górnik Radlin, Cracovia i Pogoń Szczecin. W tej chwili czwarta „od dołu" Lechia Gdańsk ma nad Cracovią i Pogonią 4, a nad Górnikiem Radlin 5 punktów przewagi. Czy ten stan się utrzyma, dowiemy się po niedzielnych meczach Lechii z Legią w Warszawie i Pogoni z Górnikiem Zabrze w Szczecinie.

Polonia Bdg. — Gwardia 1:1 (0:1)

Górnik Radlin — Wisła 1:3 (1:3)

Ruch Chorzów — ŁKS 3:1 (2:0)

Cracovia — Polonia Byt. 1:2 (1:1)

1. Polonia Bytom	18:8	31:13
2. Górnik Zabrze	17:7	30:13
3. Legia W-wa	15:9	17:11
4. ŁKS Łódź	14:12	13:14
5. Ruch Chorzów	14:12	18:17
6. Gwardia W-wa	13:13	20:15
7. Wisła Kraków	13:13	20:19
8. Polonia Bydg.	13:13	16:23
9. Lechia Gdańsk	12:12	8:8
10. Pogoń Szczecin	8:16	14:24
11. Cracovia	8:18	15:28
12. Górnik Radlin	7:19	6:26

Mistrzostwa pływackie WP

Salamon najszybszy na redłowskiej pływalni

GDYNIA, 8.8 (tel. wł.). Rzadko się zdarza, żeby zawody sportowe miały tak piękną oprawę i uroczysty przebieg otwarcia jak mistrzostwa Wojska Polskiego w pływaniu, które rozpoczęły się w sobotę na pływalni „Arki" w Redłowie. Szczelnie wypełnione trybuny w pełnej gali, sprawna organizacja i dobre wyniki — dały w sumie przyjemne widowisko.

Bohaterem 1 dnia był Andrzej Salamon. **Rekordzista Polski swoje wejście do kadry olimpijskiej uczcił ustanowieniem nowego rekordu życiowego i najlepszego wyniku 100 m dow. na basenie 50-metrowym — 57,7.**

Wyścig na 100 m st. dowolnym był bardzo interesujący, choć toczył się ze stałą przewagą Salamona. Rozwinął on już po starcie maksymalną szybkość i na 50 m miał 26,6. Wydaje się jednak, że Salamon mógł mieć o wiele lepszy czas, ale na ostatnich metrach zawiodła kondycja.

Może to trochę dziwne, ale dla mnie najlepszym delfinistą na 100 m był Karol Karpa z Floty. Do 50 metrów wychowanek trenera Ziółkowskiej miał dobre 2 m przewagi nad Marianem Raczyńskim. Po nawrocie Karpa utrzymywał zdobyte metry i wydawało się, że będzie autorem sensacji. Doskonały bieg Karpy skończył się jednak na 25 m przed końcem wyścigu. Okazało się, że ten niezwykle zdolny crawlista nie posiada jeszcze odpowiedniej wytrzymałości w delfinie i w rezultacie musiał przegrać tak pięknie zapoczątkowany wyścig zajmując trzecie miejsce. Zwyciężył Raczyński rezultatem 1.09,0.

Bardzo interesujący pojedynek stoczyły zawodniczki na 100 m st. klasycznym. Zmierzyły się tu trzy rekordzistki Polski: rekordzistka Polski na 200 m klas. Irena Jerowa, na 100 m — Aleksandra Jaśkiewiczowa i rekordzistka Polski juniorek na 100 i 200 m klas. Elżbieta Dobrzyńska. Bieg był bardzo zacięty, toczył się przy niesłychanym dopingu widowni, która robiła co mogła, by dopomóc swej ulubienicy, młodej reprezentantce Wybrzeża. Ta odwdzięczyła się ambitnym pościgiem za prowadzącą przez cały czas Jaśkiewiczową. Kolejność na mecie była następująca: Jaśkiewiczowa, Legia — 1.27,9, 2. Dobrzyńska, Flota — 1.28,3.

Andrzej Werner niedawny reprezentant Szkolnego Związku Sportowego pływa obecnie w Śląsku Wrocław. **W Gdyni Andrzej zdeklasował na 200 m grzb. wszystkich przeciwników. Wskazuje na to najlepiej wynik, Werner miał 2.33,2, a następny na mecie Jaśkiewicz 2.40,1.** W wodzie wyglądało to imponująco. Na pierwszej pozycji przez 150 m z przewagą 3 m płynie samotnie Werner, a dopiero daleko za nim pozostali pływacy. Samotny bieg był bardzo dobry, bo wyniku 2.33,2 nie uzyskuje się (nie tylko na naszych pływalniach) codziennie.

Inne konkurencje mimo, że były emocjonujące nie przyniosły zbyt dobrych rezultatów. Na 100 m delfinem kobiet zwyciężyła b. rekordzistka Polski na 100 m grzb. wielokrotna reprezentantka Polski **Irena Dobrowolska** w nienajlepszym czasie — 1.29,9.

WYNIKI:

kobiety. 400 m dow.: 1. Sokołowska, Legia — 6.05,5, 2. Szram, Flota — 6.13,6, 3. Zalaszewska, Flota — 6.14,9;

100 m kl.: 1. Jaśkiewicz, Legia — 1.27,9, 2. Dobrzyńska, Flota — 1.28,3, 3. Jerowa, Legia — 1.30,4, 4. Majewska, Flota — 1.31,5;

100 m mot.: 1. Dobrowolska, Orzeł — 1.29,9, 2. Okruj, Flota — 1.33,6, 3. Kącka, Legia — 1.40,8;

4x100 m st. zmien.: 1. Legia — 5.51,0, 2. Flota — 5.57,2, 3. Orzeł — 6.14,6;

mężczyźni: 100 m dow.: 1. Salamon, Flota — 57,7, 2. Lutomski, Legia — 59,1, 3. Aluchna, Legia — 1.00,1;

200 m grz.: 1. Werner, Śląsk — 2.33,2, 2. Jaśkiewicz, Legia — 2.40,1, 3. Maślanko, Orzeł — 2.42,5;

200 m klas.: 1. Skwarło, Flota — 2.51,2, 2. Galon, Flota — 2.51,2, 3. Derentowicz, Legia — 2.53,8.

100 m mot.: 1. Raczyński, Legia — 1.09,0, 2. Cykowski, Flota — 1.09,7, 3. Karpa, Flota — 1.10,0;

4x200 m dow.: 1. Legia — 9.15,9, 2. Flota — 9.43,8, 3. Orzeł — 10.02,2.

Witold Duński

Świetny wynik Rozsavolgyi

Podczas mityngu lekkoatletycznego w fińskiej miejscowości Aabo świetny wynik uzyskał węgierski średniodystansowiec Rozsavolgyi. Wygrał on bieg na 1500 m wynikiem 3.39,3, ustanawiając nowy rekord Węgier. Drugie miejsce zajął Anglik Johnson — 3.42,9, a trzecie — Salonen (Finlandia) — 3.42,9.

Na tych samych zawodach Węgier Szczenyi osiągnął w rzucie dyskiem odległość 57,93. Fin Salminen wygrał skok wzwyż rezultatem 2,05. (PAP)

Pływacki rekord świata

NOWY JORK, 8.8 Podczas zawodów eliminacyjnych przed ustaleniem składu ekipy pływaczek USA na igrzyska panamerykańskie, Nancy Ramey ustanowiła rekord świata na 110 y motylkiem, przepływając ten dystans w sobotę w East Lansing w 1.09,8. Poprzedni rekord wynosił 1.11,2 i był ustanowiony przed trzema tygodniami przez jej rodaczkę Collins.

(PAP)

Juniorki triumfują w trójmeczu lekkoatletycznym Juniorzy ulegli CSR

OPAVA, 8.8. (tel. wł.) Nasi juniorzy nie zdołali nadrobić punktów straconych w pierwszym dniu trójmeczu Polska — CSR — Rumunia w lekkiej atletyce i musieli uznać wyższość gospodarzy. Czechosłowacy wygrali w konkurencji chłopców 107:94 pkt. z Polską i 131:70 pkt. z Rumunią. Polacy pokonali tylko Rumunów 123:78 pkt.

W konkurencji dziewcząt juniorki spisały się znacznie lepiej od swych kolegów i wygrały zarówno z Czechosłowaczkami 58:46 jak i z Rumunkami 58:48 pkt. Dużą niespodzianką było zwycięstwo juniorek rumuńskich nad CSR — 54:50 pkt.

Z konkurencji drugiego dnia zawodów trzeba wymienić przede wszystkim rzut oszczepem chłopców, w którym reprezentanci nasi zajęli dwa pierwsze miejsca. **Nikiciuk już w pierwszej serii miał świetny rzut ok. 78 m, niestety, minimalnie przekroczył. Najlepszy z jego pozostałych rzutów wynosił 73.09. Wojdat uzyskał również bardzo dobry wynik — 65,98.**

Podwójne zwycięstwo odnieśli również nasi reprezentanci w biegu na 200 m, gdzie zwyciężył Cyruliczek w czasie 22,3 przed Gawronem — 22,5.

Polska sztafeta 4 x 400 m wynikiem 3.18,3 ustanowiła nowy rekord Polski juniorów. Sztafeta CSR, która zajęła drugie miejsce również uzyskała rekordowy czas — 3.24,0.

W konkurencjach dziewcząt dobrą formę wykazała **Sałacińska**, wygrywając bieg na 200 m 25,1, oraz **Wolińska**, która w oszczepie uzyskała 44,49.

Podsumowując całe spotkanie trzeba jeszcze raz podkreślić, że

DOKOŃCZENIE na str. 3

pod „TRÓJMECZ"

FOIK 10,3 na 100 m w Hamburgu

HAMBURG, 8.8. Z pełnym powodzeniem startowali w sobotę trzej polscy lekkoatleci na międzynarodowym mityngu w Hamburgu. Wszyscy odnieśli pewne zwycięstwa, przy czym Foik wygrał 100 i 200 m, uzyskując najlepsze wyniki mityngu. 100 m przebiegł on w doskonałym czasie 10.3 sek, wyrównując rekord Polski. W biegu tym zwyciężył on dwóch sprinterów NRF Sundermanna — 10,7 i Streczyka — 10.9. Na 200 m Polak uzyskał także bardzo dobry czas — 21.1, wyprzedzając Naujoksa (NRF) — 21,5 i Kalinę (NRF) — 21,8.

Swatowski odniósł pewne zwycięstwo w biegu na 400 m także w dobrym czasie — 47,4 przed Niemcami Poehlerem — 47,8 i Adamem — 48,4. Trzeci reprezentant Polski — Orywał wygrał bieg na 800 m w 1.50,8. Dwa następne miejsca zajęli zawodnicy zachodnioniemieccy — Blatt — 1.51,3 i Rentsch — 1.51,7.

Z rezultatów uzyskanych na tych zawodach wyróżnić należy ponadto wynik Hausmann w rzucie dyskiem kobiet — 53.43 m, co jest najlepszym tegorocznym rezultatem w NRF.

(PAP)

Ostrożnie z wodą!

CZY może być coś milszego, jak w upalny dzień letni wyruszyć w towarzystwie dobrego kolegi (może być... koleżanka, patrz pierwsze zdjęcie) nad rzekę i spędzić w kajaku kilka godzin, pławiąc się w słońcu i chłodząc w wodzie. Chłodząc w wodzie... ale nie w taki sposób, jak to widzimy na drugim zdjęciu. Zwłaszcza, gdy wpada się w któryś ze zdradzieckich wirów pod zdradliwie gładką taflą wody, lub nie jest się dostatecznie dobrym pływakiem, by o własnych siłach dopłynąć do brzegu. A nie zawsze ma się szczęście (patrz zdjęcie trzecie), że w pobliżu znajdzie się dobry sportowiec, wykwalifikowany ratownik, który pospieszy z pomocą. Nie jest to najłatwiejsze zadanie — ratować tonącego. Często przy wyciągnięciu go z wody trzeba się jeszcze porządnie natrudzić (zdjęcie czwarte). Niestety ratuje się tylko minimalna część tonących. Groźna liczba 129 osób, które utonęły w ciągu jednego dnia sierpniowego na terenie kraju jest sygnałem, wołającym o więcej rozsądku i umiarkowania. Pływacy i niepływacy, kajakarze, żeglarze i wioślarze! Opamiętajcie się! Nie ryzykujcie! Nie lekceważcie sobie przestróg i ostrzeżeń!

Tekst i zdjęcia:

M. SZYMKOWSKI

Cugowska czwarta w Sztokholmie

SZTOKHOLM 8.8. Na odbywających się w stolicy Szwecji łuczniczych mistrzostwach świata rozgrywano w sobotę drugą połówkę strzelań na dystansach długich. Z reprezentantów Polski najlepiej spisała się Cugowska, która zajmuje w tej konkurencji czwarte miejsce.

Kobiety strzelały w sobotę na dystansach 70 i 60 m. Prowadzi Amerykanka Corby — 1495 pkt. przed Szwedką Johansson — 1444. Amerykanką Shine — 1410 i Cugowską (Polska) — 1408 pkt. Kanicka zajmuje 18 miejsce — 1219 pkt. a Światek — 31 — 878 pkt. W klasyfikacji drużynowej zespół Polski jest z 3503 pkt. na 6 miejscu. Prowadzi USA — 4274 pkt. przed Anglią — 3962 i Finlandią — 3845 pkt.

Łucznicy strzelali 6 bm. na dystansach 90 i 70 m, przy czym Polacy zajęli miejsca w czwartej, piątej i szóstej dziesiątce. Prowadza Amerykanie Caspers — 1619 przed Cadlecem — 1594 i Neeley'em — 1589 pkt. Miejsca Polaków: 37 Mauthe — 1245, 40. Kaminski — 1235, 51. Maczyński — 1159 pkt. Drużynowo Polacy znajdują się na 9 miejscu, mając — 3639 pkt. Pierwsze miejsce zajmuje zespół USA — 4793 przed Szwecją — 4299 i Belgią — 4240.

(PAP)

Doskonała gra Baszkiewicza

REMIS nie krzywdzi rywali W Bydgoszczy

Polonia – Gwardia 1:1

BYDGOSZCZ, 8.8. (tel. wł.) Polonia Bydgoszcz — Gwardia W-wa 1:1 (0:1) Bramkę dla Polonii zdobył w 66 min. **Marian Norkowski**, dla Gwardii w 13 min. **Hachorek.** Sedziował **Pawlik** z Zagłębia. Widzów 15 tys.

POLONIA: Burchardt, Dziadek, Boniek, Murzyn, Cirkowski, Jędrzejczak, Stachowicz, Kowalski (Henryk Norkowski), Marian Norkowski, Armknecht, Komasa.

GWARDIA: Drewniak, Brzozowski, Maruszkiewicz, Jurczak, Wiśniewski, E. Szarzyński, Gawroński, Flak, Hachorek, Zb. Szarzyński, Baszkiewicz.

To oczekiwane z dużym zainteresowaniem spotkanie po ciekawej, choć na miernym poziomie stojącej grze zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Warszawiacy wystąpili w Bydgoszczy w zestawieniu naszpikowanym rezerwami. Na skutek kontuzji nie grali: **Stefaniszyn, Woźniak, Hodyra i Lewandowski.** W tej więc sytuacji jeden punkt, wywieziony znad Brdy, jest właściwie sukcesem drużyny warszawskiej. Gdyby atak gospodarzy wykorzystał wszystkie sytuacje podbramkowe „harpagony" odjechałyby do domu na pewno ubości o jeden punkt i kilka straconych bramek. Stało się jednak inaczej, bowiem piątka napastników Polonii grała w pierwszej części meczu chaotycznie i nie wykorzystała zamieszania i słabej gry na tyłach warszawskich.

W tym okresie nawet niezawodny stoper Maruszkiewicz popełniał rażące błędy, najwidoczniej zdenerwowany słabą grą rezerwowych kolegów. Zdenerwowanie nie udzieliło się jedynie Drewniakowi w bramce.

DRUZGOCĄCA PRZEWAGA GOSPODARZY I PROWADZENIE GOŚCI

Już w 2 minucie gry polonici znaleźli się pod bramką warszawiaków, Marian Norkowski wystawił idealnie Komasę, który ponownie oddał piłkę do nieobstawionego partnera, a ostra piłka skierowana przez Mariana Norkowskiego w samo okienko została dosłownie w ostatniej chwili wybita na róg przez Drewniaka. W chwilę później Marian Norkowski strzelił ostro, ale noga Brzozowskiego uratowała gości od utraty bramki. W 4 minucie Maruszkiewicz przegrywa pojedynek główkowy z Marianem Norkowskim, ale ten ostatni fatalnie pudłuje. W dwie minuty później Kowalski ma doskonałą okazję, ale nie umie sobie dać rady z Jurczakiem, który wybija piłkę na róg. Jeszcze dwa zagrania Armknechta i Norkowskiego są nie wykorzystane.

Po tej druzgocącej przewadze bydgoszczan napastnicy warszawscy otrzymują piłkę. Baszkiewicz wystawia idealnie Hachorka, ten nie strzela, lecz podaje do Gawrońskiego. Idealne dośrodkowanie i nadbiegający kierownik napadu warszawskiego z największym spokojem i z najbliższej odległości umieszcza piłkę w bramce Burchardta.

Zdobyta bramka obudziła zawodników warszawskich, a przede wszystkim dodała rezerwowym wiary we własne siły. **Rutynowana dwójka gwardzistów Baszkiewicz i Hachorek z łatwością zdobywa teren i daje pokaz piłki nożnej w najlepszym wydaniu. Popularny „Baśka" w dziecinny sposób ogrywa Jędrzejczaka, kilkakrotnie mija Dziadka, stwarzając zamieszanie pod bramką Burchardta.**

Hachorek i Baszkiewicz zmieniają często pozycje, są zbyt szybcy dla obrońców bydgoskich. W tym okresie notujemy kilka zaskakujących strzałów „Baśki" i Hachorka, które stają się łupem doskonale usposobionego Burchardta, albo też o centymetry mijają bramkę. Dwukrotnie też Gawroński i Flak próbują szczęścia, ale strzały tych ostatnich idą o kilka centymetrów za wysoko. W 22 minucie na trybunach zamarło. Hachorek ogrywa trzech polonistów, silnie strzela z 16 m, lecz Burchardt jeszcze raz wykazuje swoją wysoką klasę.

DOSKONAŁA GRA BASZKIEWICZA

Po zmianie stron trener bydgoszczan zamienił Kowalskiego na Henryka Norkowskiego. Gospodarze z miejsca zwiększają tempo, dążąc za wszelką cenę do wyrównania. Bramka Drewniaka jest jakby zaczarowana. W 50 min. Marian Norkowski dwukrotnie bombarduje, Drewniak z największym wysiłkiem broni na korner. Gwardziści robią wrażenie zmęczonych dość silnym tempem, ale gdy przy piłce znajdują się Baszkiewicz albo Hachorek, bramka bydgoszczan jest w niebezpieczeństwie. W 52 min. znowu strzał „Baśki" pięknie broni Burchardt, a w trzy minuty później po ładnej zagrywce najlepszych napastników drużyny warszawskiej Baszkiewicz silnie strzela, a piłka o centymetry mija słupek.

RADOŚĆ NA TRYBUNACH

W 57 min. Polonia ma doskonałą okazję do wyrównania. Podczas zamieszania pod bramką „harpagonów" Komasa niebezpiecznie strzela, ale Maruszkiewicz z samej linii wybija piłkę w pole. **W 68 min. rozstrzygają się losy meczu. Marian Norkowski otrzymuje piłkę od Komasy, ogrywa zbyt wolno reagującego Jurczaka i z najbliższej odległości uzyskuje wyrównanie.** Na trybunach zawrzało z radości, w górę wystrzeliły rakiety, fetując zdobytą bramkę. Szansę na uzyskanie zwycięstwa mają gospodarze w 76 min. Armknecht mija Wiśniewskiego i z 20 m strzela niebezpiecznie, ale Drewniak w ostatnim momencie wybija piłkę w pole.

W ostatnich minutach gra toczy się na środku boiska. Warszawiacy umiejętnie zwalniają tempo, starają się jak najdłużej przetrzymać piłkę, dążąc za wszelką cenę do utrzymania rezultatu, co im się w końcu udaje.

Drużyna warszawska w linii ataku dzięki doskonałej grze Hachorka i Baszkiewicza była bardzo groźna, a przy większym szczęściu mogła nawet uzyskać zwycięstwo. Poza tymi wyróżniającymi się piłkarzami trzeba podkreślić doskonałą grę rezerwowego **Drewniaka**, który wykazał doskonałe opanowanie i refleks. Również (z wyjątkiem pierwszej fazy meczu) dobrze wypadł **Maruszkiewicz**, który całkowicie szczególnie w drugiej połowie wyłączył z gry Mariana Norkowskiego.

W drużynie bydgoskiej, która rozegrała jeden ze słabszych meczów na swoim boisku niezawodny był **Burchardt** w bramce. Dobrze wywiązywał się ze swojej roli **Dziadek**, zasilając atak niebezpiecznymi piłkami. W ataku na dobrą notę zasłużył **Komasa i Armknecht.** Marian Norkowski zagrał słabiej. Wyraźnie odbiegał od poziomu drużyny Stachowicz, który w sumie nie wypracował w ciągu 90 minut ani jednej piłki.

Wynik remisowy nie krzywdzi żadnej z drużyn. Gwardziści stanowili zespół lepiej opanowany, bardziej rutynowany, a przede wszystkim myślący. Dzięki pewnej myśli w grze wywieźli jeden cenny punkt z boiska bydgoskiego.

T. Polak

Real Madryt kupił Pele i Didi

Rekord transferu za „czarną perłę"

Jak donosi agencja zachodnioniemiecka ISK — kierownictwu klubu hiszpańskiego Real Madryt udało się pozyskać dla swych barw dwu świetnych piłkarzy brazylijskich — Pele i Didi. Za „czarną perłę" z Sao Paulo, 19-letniego Murzyna Pele, niezwykle utalentowanego napastnika zapłacili Hiszpanie ponad 300.000 dolarów odstępnego, za starszego prawie o 10 lat Didi — stratega mistrzowskiej jedenastki świata — około 160.000. Agencja dodaje, że Pele otrzymał za swój podpis na trzyletnim kontrakcie ok. 60.000 dolarów.

Jeżeli wiadomość ISK jest prawdziwa, przedsiębiorczemu prezesowi Realu — Santiago Bernabeu udała się wielka sztuka, a jego prawie roczne starania o zwerbowanie obu doskonałych graczy brazylijskich uwieńczone zostały pełnym sukcesem. Wydał na Pele i Didi prawie pół miliona dolarów, ale koszt ten na pewno mu się opłaci. Stracił Kopaczewskiego, który powrócił do Francji, a pozyskał na jego miejsce dwu sławnych i przyciągających publiczność Brazylijczyków.

Przy okazji tej wiadomości warto dodać, że suma odstępnego za Pele jest nowym rekordem transferu piłkarskiego. Dotychczasowa maksymalna kwota, jaką zapłacili włoski klub Juventus za Argentyńczyka Sivori wynosiła około 250.000 dolarów. (a)

Spartak (Moskwa) pokonał Dynamo

MOSKWA. Na zakończenie uroczystości otwarcia II spartakiady narodów ZSRR rozegrano moskiewskie derby piłkarskie, w których lider tegorocznych rozgrywek mistrzowskich — Dynamo doznało drugiej w tym sezonie porażki, przegrywając ze Spartakiem 1:3.

Cień mistrza Polski na stadionie Ruchu

Osłabiony ŁKS przegrywa 1:3

CHORZÓW 8.8 (tel. wł.). Ruch Chorzów — ŁKS 3:1 (2:0). Bramki: w 17 min. zdobył **Lerch**, 36 — **Bem**, 56 — **Pala**, 78 — **Jezierski.** Sędziował **Pasierski** z Wrocławia. Widzów 15 tys.

RUCH: Wyrobek, Eug. Pohl, Siekiera, J. Pohl, Nieroba, Pieda, Bem, Polok, Lerch, Cieślik, Pala.

ŁKS: Bem (Szczurzyński), Walczak, Wlaziy, Stusio, Wieteski, Sarna, Jezierski, Kazimierczak, Bialas, Kowalec, Stachura.

Gdy w piątek po południu spotkałem piłkarzy ŁKS-u w okolicach dworca katowickiego, z trudem poznałem, że jest to drużyna mistrza Polski, która przyjechała na mecz z chorzowskim Ruchem. Prawie same nieznane twarze! Jeszcze bardziej nie do poznania byli łodzianie na boisku. Kontuzje przerzedziły szeregi mistrza Polski, który obecnie musi grać naszpikowany zawodnikami rezerwowymi, w większości niedoświadczonymi. Być może, że w przyszłości z młodych tych piłkarzy będzie pociecha, niemniej obecnie trudno zachwycać się ich grą, skoro ustępują oni wyraźnie kontuzjowanym kolegom.

Już pierwsze minuty spotkania dały odpowiedź na pytanie, nad którym zastanawiało się wielu kibiców: **Jakim czasem Cracovia wygrała w Łodzi?** Z takim ŁKS-em wygrać doprawdy nie sztuka i przypuszczamy, że jeśli kontuzjowani zawodnicy nie wrócą szybko do drużyny, to sztuka ta powiedzie się jeszcze wielu zespołom.

ŁKS osiągnął w tych warunkach wcale przyzwoity wynik na stadionie chorzowskim. „Zasługa" w tym bardzo słabo grającego Ruchu, który mogąc i usiłując się o wydatne polepszenie stosunku bramkowego, nie potrafił jednak tej szansy wykorzystać. Gospodarze uspokojeni jak gdyby osłabionym składem łodzian, rozegrali ten mecz niemal na stojąco, bez większego wysiłku. I ostatecznie odnieśli zwycięstwo niewysokie i zadowolili jedynie najbardziej zaślepionych kibiców, dla których ważne są tylko punkty, a którym dynajmniej nie zależy na poziomie gry.

Był to najsłabszy mecz ligowy, jaki widziałem w tym sezonie. Tempo gnuśne, akcje chaotyczne, raz po raz celne podania... dokładnie do nóg przeciwnika. Nie można winić łodzian, za taki kiepski poziom spotkania. Natomiast wolno mieć pretensje do chorzowian, że nie zdobyli się na ambicję nadania temu widowisku jakichś rumieńców.

ŁKS wybiegł na boisko bardzo statecznie, na pomiar jeszcze złego łodzianie zafundowali gospodarzom pierwszą bramkę, która spadła Ruchowi jak z nieba. Bem złapał piłkę, podał krótko do Walczaka, ten oddał z powrotem do bramkarza, lecz uczynił to tak niemrawie, że wskoczył Lerch i spokojnie skierował piłkę do pustej bramki.

To był oczywisty podarunek. Podarunek bardzo dla Ruchu — jak się okazało — cenny, bowiem mimo jakościowej przewagi napastnicy jego nie za często gościli pod bramką łodzian. Z oczekiwanego pogromu gości zaczęły wychodzić przysłowiowe nici.

Po przerwie przez 5 minut ŁKS grał w dziesiątkę, bowiem Stusio doznał przejściowej kontuzji. W 52 minucie bramkarz ŁKS. Bem musiał ustąpić miejsca Szczurzyńskiemu, ponieważ kontuzjowany został przez ostro szarżującego napastnika Ruchu Bema, który poszedł na przeciwnika bez pardonu i bez sympatii, jaką powinien mieć dla swojego imiennika. Na szczęście kontuzja okazała się niegroźna.

Trzeba ŁKS-owi przyznać, że po przerwie, nawet po utracie trzeciej bramki, nadal ambitnie walczył o poprawę wyniku, co też zostało uwieńczone sukcesem. Bramkę zdobytą przez Jezierskiego przyjęliśmy z dużą satysfakcją, bowiem denerwowały nas już bezkrytyczne zachwyty części widowni, która upajała się zwycięstwem nad mistrzem Polski, nie chcąc zauważyć, że gra on przecież w tak osłabionym składzie.

Wielkie to szczęście dla chorzowian, że będąc akurat w kiepskiej dyspozycji trafili na przeciwnika zdziesiątkowanego, na którym w innych okolicznościach zdobycie punktów nie byłoby takie łatwe. Ruch zdobył 2 punkty, ale nie zdobył swą grą uznania. Pod koniec meczu niewiele brakowało, aby ŁKS strzelił jeszcze drugą bramkę.

Z. Dutkowski

II Spartakiada Narodów ZSRR otwarta

MOSKWA 8.8. W sobotę na moskiewskim stadionie na Łużnikach odbyło się uroczyste otwarcie II Spartakiady Narodów ZSRR. Mimo ulewnego deszczu, na stadionie zebrało się ponad 100 tys. widzów. **Otwarcia tej największej imprezy sportowej na świecie dokonał przewodniczący Radzieckiego Towarzystwa Związków i Organizacji Sportowych — N. Romanow.** Następnie przy dźwiękach hymnu państwowego przedstawiciele wszystkich Republik Związkowych oraz Moskwy i Leningradu wciągnęli na maszt czerwoną flagę z sierpem i młotem.

Rozpoczęła się defilada. **Przed trybuną honorową, na której znaleźli się przedstawiciele Rządu i Prezydium KC Partii — Mikojan, Kozłow i Kuusinen przemaszerowały kolumny poszczególnych Republik, a następnie reprezentacje zrzeszeń sportowych.**

Po defiladzie odbył się wspaniały 2-godzinny pokaz gimnastyczny w którym wzięło udział 15 tys. dziewcząt i chłopców.

Następnie na bieżnię stadionu wjechali finiszujący uczestnicy wyścigu kolarskiego „drużyna pięciu Republik" — Mińsk — Wilno — Ryga — Tallin — Leningrad — Moskwa. **Ostatni, 13 etap wygrał przedstawiciel RFSRR — Juczkow. Zwycięzcą w klasyfikacji ogólnej został 23-letni student z Leningradu Olizarenko, ubiegłoroczny triumfator wyścigu dookoła Egiptu. Drugie miejsce zajął Kurbanow (Ukraina) a trzecie — Pietrow (Leningrad). Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Federacja Rosyjska przed Moskwą i Leningradem.**

(PAP)

Delegacja polska na Spartakiadzie Narodów ZSRR

W Moskwie na Spartakiadzie Narodów ZSRR przebywa delegacja polska w składzie: wiceprzewodniczący GKKF — J. Zajdel oraz przewodniczący StKKF — K. Grenuch.

W Moskwie znajdują się również jak pisaliśmy przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz prezes Polskiego Związku Bokserskiego — Lisowski, który reprezentuje na Spartakiadzie Narodów władze AIBA.

Tylko na 60 minut wystarczyło sił Cracovii

KRAKÓW, 8.8. (tel. wł.). Cracovia — Polonia Bytom 1:2 (1:1). Bramkę dla Cracovii zdobył **Marciniak** w 35 min, dla Polonii **Liberda** w 43 min. i **Sąsiadek** w 73 min. Sędziował **Koczner** z Gdańska. Widzów ok. 25.000.

CRACOVIA: Sztuka, (od 61 min. Michno), Malarz, Mazur, Durniok, Jarczyk, Buda, Bombka, Marciniak, Manowski, Fudalej, Kasprzyk.

POLONIA: Szymkowiak, Dymarczyk, Olejniczak, Wieczorek, Grzegorczyk, Kohut, Krasucki (od przerwy Sąsiadek), Trampisz, Kempny, Liberda, Pogrzeba.

Mecz ten miał dwa różne oblicza. Przez pięćdziesiąt kilka minut prowadzili biało-czerwoni równorzędną i otwartą grę, rzucając na szalę wszystkie siły fizyczne i maksimum ambicji. Gdyby więc klasyfikować piłkarzy Cracovii za ten pierwszy mniej więcej godzinny okres gry to nota dobrze, względnie nawet bardzo dobrze powtórzyłaby się często. Ale w drugim, krótszym, okresie gry, Cracovia jak gdyby zniknęła z boiska. Wtedy widziało się na boisku już tylko piłkarzy bytomskich w białych kostiumach. Biało-czerwoni „piątali się" tylko. Wprawdzie starzy rutyniarze a przede wszystkim Mazur, Durniok i Jarczyk walczyli resztką sił, aby nie dopuścić do katastrofy, ale sprawa zdobycia zwycięskiej bramki przez Polonię była już tylko kwestią czasu.

Bytomianie dusili niemiłosiernie, podczas gdy niektórzy piłkarze Cracovi dosłownie „pływali" po boisku. Dotyczy to głównie młodych zawodników, **Budy, Bombki i Fudaleja**, którym — wydaje się — postawiono zadanie, przerastające w danej chwili ich siły. Ponadto ci młodzi piłkarze lekkomyślnością, właściwą młodzieńczemu wiekowi, usiłowali w solowych popisach ogrywać starych i doświadczonych przeciwników, na co tracili tak dużo sił, że absolutnie nie mogło ich wystarczyć do końca spotkania.

Tak się przy tym złożyło, że w okresie, kiedy Cracovia utrzymywała otwartą grę, a nawet prowadziła w tym trudnym dla niej spotkaniu — jeden z filarów defensywy, Malarz, zawinił nieopatrznie rzut wolny tuż zza linii pola karnego. A że nieszczęścia chodzą w parze, wiedy inny, zazwyczaj mocny punkt gospodarzy bramkarz Sztuka fatalnie ustawił się przy rzucie wolnym, wykonywanym przez Liberdę. Łącznik Polonii widząc, że bramkarz stoi tuż przy lewym słupku bramkowym, strzelił lekko ponad murem biało-czerwonych, zasłaniających prawy róg bramki i zanim Sztuka zdołał tam doskoczyć, piłka już trzepotała się w siatce.

Po przerwie Sztuka stał wiele razy jak wrośnięty w słupki bramkowe, kiedy sytuacja nakazywała interweniować mu na przedpolu, toteż trener Matyas zdecydował się wycofać go z drużyny i powołać na jego miejsce Michnę. Michno był jednak bezradny, kiedy Sąsiadek z najbliższej odległości umieścił piłkę w siatce po rzucie wolnym egzekwowanym przez Trampisza.

Polonia otrzymała tym razem wiele oklasków przy tzw. otwartej kurtynie. Najwięcej z nich adresowano w kierunku **Olejniczaka**, obu pomocników oraz środkowej trójki napadu. Skrzydłowi bytomscy bardzo dobrze grający w polu zawodzili pod bramką i w równej mierze dotyczy to Pogrzeby jak dwóch prawoskrzydłowych.

Bramkarz Polonii Szymkowiak interweniował tym razem nadspodziewanie dużo, jeśli się zważy, że przeciwnikiem drużyny z górnych regionów tabeli była drużyna okupująca jedno z ostatnich miejsc. To najlepiej mówi o dobrej grze Cracovii w pierwszym okresie. Wydaje się więc, że do trwałej zwyżki formy potrzebna jest absolutna poprawa kondycji oraz wymiana niektórych zbyt słabych jeszcze punktów.

St. Habzda

GÓRNIK RADLIN pokonany na własnym boisku

Zasłużone zwycięstwo Wisły 3:1

RYBNIK, 8.8. (tel. wł.). Górnik Radlin — Wisła Kraków 1:3 (1:3). Bramki: dla Wisły w 5 min. Sykta w 28 Adamczyk, w 39 Kawula, (z karnego), bramkę dla Górnika w 40 min. Ośliziło (z karnego). Sędziował Sperling (Łódź). Widzów ok. 5 tys.

GÓRNIK: Klaczek, Ucherek, Ośliziło, Hibner, (Forralter), Bożek, Niedźwiecki, Dybala, Dembowy, Kokot, Krawczyk (Hibner), Polonius.

WISŁA: Karczewski, Monica, Kawula, Budka, Michel, Snopkowski, Machowski, Sykta, Adamczyk, Gamaj, Kościelny II.

Prędzej chyba mieszkańcy Rybnika wygrają w Toto-Lotka grubszą sumę, niż zobaczą zwycięstwo swych piłkarzy. Górnik Radlin gra bowiem z meczu na mecz słabiej, i wszystko przemawia za tym, iż zespół ten w drugiej rundzie spełniać będzie rolę przysłowiowego dostarczyciela punktów. Wisła wygrała w dość ładnym stylu i zupełnie nie musiała się wysilać, by zapewnić sobie zwycięstwo. Dopiero w ostatniej fazie meczu, gdy desperacko grający Górnik postawił wszystko na jedną kartę, drużyna gości przeżyła kilka przykrych chwil, a pod ich bramką powstało kilka niebezpiecznych sytuacji, które w precyzyjny sposób wyjaśnili... napastnicy Radlina, strzelając „Panu Bogu w okno".

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Grająca płynniej Wisła była zespołem wyraźnie lepszym, ładnymi podaniami zdobywała teren; jednak na polu karnym napastnikom drużyny gości też brakowało konceptu w wykańczaniu dobrze rozpoczętych akcji.

W zwycięskim zespole wyróżnił się Kawula, na słowa pochwały zasłużył także Michel, środkowy napastnik Adamczyk i najszybszy na boisku Sykta. Radlin miał tylko dwóch pełnowartościowych zawodników, mianowicie stopera **Ośliziłę** i pomocnika **Bożka.** Obaj harowali za cały zespół, jednak bez wyraźniejszego skutku.

Jedną bramkę zdobyli goście w wyniku jaskrawego błędu Niedźwieckiego, który pozwolił się ograć Sykcie, następną uzyskali po główce Adamczyka, trzecią zaś zdobył Kawula, który wykorzystał rzut karny za rękę Dembowego. W minutę później Górnik zdobył honorową bramkę przez Ośliziłę, który dla odmiany pewnie wykorzystał rzut karny za rękę Kawuli.

Przy tej okazji wyszło na jaw, iż bramkarz Wisły Karczewski zupełnie nie zna przepisów gry. Interweniując przy rzucie karnym wybiegł aż na samą jedenastkę i chciał wykopem wybić piłkę w pole, nim to uczynił Ośliziło. Ten zabawny moment zapewne na długo utkwi w pamięci publiczności.

J. Badner

14 — Liberda
10 — Pohl
9 — Norkowski
7 — Adamczyk (Wisła)
6 — Kempny, Fojcik, Soporek, Gamaj, Gawroński
5 — Kalinowski, Błażejewski, Lerch
4 — Trampisz, Szymborski, Kielec, Brychczy, Pala, Adamczyk (Lechia), Hachorek
3 — Pogrzeba, Lentner, Kowal, Kowalec, Baszkiewicz, Szmidt, Kościelny II, Polok, Dybala, Mielniczek, Manowski, Marciniak, Kasprzyk, Jankowski
2 — Kowalski (Zabrze), Cieślik, Sass, Frąckiewicz, Flak, Lewandowski, Komasa, Durniok, Sąsiadek, Sykta, Ośliziło, Gadecki, Hilwa, Bem.
1 — Gawlik, Szalecki, Piecka, Wieteski, Jezierski, Sarna, Szydlar, Nowicki, Paczkowski, Maruszkiewicz, Zb. Szarzyński, Nowak, Armknecht, Dziadek, Stachowicz, Jędrzejczak, Kowalski (Bydgoszcz), Łysko, Bochenek, Dembowy, Piątek, Bakuła, Krasny, Jarczyk, Konopelski, Machowski, Kawula
1 — samobójcza

Moje trzy grosze

REDAKTORZE!

Z tego drużynowego sukcesu naszych szablistów to ja się ucieszyłem, jak nie wiem co. Myślę, że ucieszyli się też wszyscy szermierze, kibice szermierki, trenerzy szermierki...

O, właśnie, Redaktorze — trenerzy się cieszyli, a szczególnie jeden: Janos Kevey. Przysłał depeszę, przysłał list gratulacyjny, a nie przypuszczam, aby poskąpił sobie w dalekim Turynie wina za zdrowie naszych chłopaków.

A my co? A nasza cała prasa, którą czczę i szanuję? A Pański „Przegląd Sportowy", który wręcz uwielbiam?

Ja przepraszam Redaktorze, ale strasznie mi głupio w imieniu naszego sportu. Bacznie śledziłem peany wypisywane na cześć naszych szablistów, ale nigdzie — ani w prasie codziennej, ani tygodniowej, ani fachowej, ani nie fachowej — nie znalazłem nazwiska Janosa Keveya.

Z wyjątkiem tekstu depeszy i listu, pod którymi był podpisany. No i jeszcze — aby być sprawiedliwym — kiedyś w „Przeglądzie Sportowym" było kilka słów na jego temat. Dosłownie kilka.

Jakże to, Redaktorze? Czy trenera Keveya w ogóle nie było? Czy nasza szabla powstała tak sobie — z niczego? Czy drużynowe mistrzostwo świata zdobyliśmy przypadkiem?

Ja nie znam dokładnie kulis sprawy Keveya, być może nie miał racji. Być może również, że na obecnym etapie rozwoju naszej szermierki, trenerstwo Keveya więcej szkodziło niż pomagało. Być może jego odejście było konieczne i pożyteczne.

No to co, Redaktorze? Czy dlatego wolno zapominać o człowieku, który ładnych parę lat życia poświęcił na to, aby dziś nasi szermierze mogli sięgać po najwyższe laury? Można mówić o Keveyu źle, można mówić dobrze, ale nie wolno nie mówić wcale!

Szczególnie przy takiej radosnej okazji.

Nie, nie popisaliśmy się, Redaktorze.

Z zawstydzonym pozdrowieniem

TOMASZ NIEWIERNY

„Czarne Koszule" nie były przeciwnikiem dla poznańskiego Lecha

WARSZAWA, 8.8. Polonia Warszawa — Lech Poznań 2:5 (0:4). Bramki dla Lecha zdobyli: **R. Anioła** — 4 (10, 11, 34 i 47 min.) oraz **Wojciechowski** (16 min.), a dla Polonii: **Zmudzki** (54 min.) i **Cechelik** (62 min). Sędziował **Siejka** z Gdańska. Widzów ok. 10.000.

POLONIA: Grom (Redliński), Sliwa, Chomiczuk, Liszka, Czop, Wspaniały, Zmudzki, Gajewski (Koper), Zelenay, Dudek, Cechelik.

LECH: Wilczyński, Bartoszak, Sobkowiak, Karbowiak, Pietrzak, Wróbel, Wojciechowski, R. Anioła, Gogolewski, Witczak, Gehcler.

Jadąc tramwajem na mecz Polonii z poznańskim Lechem słuchałem jak dwóch starszych panów, wiernych kibiców „Czarnych Koszul" prowadziło ożywioną rozmowę, której koniec był następujący: — **„Panie kolego, mocno obawiam się o dzisiejszy wynik. Jeśli już trener Szularz udziela prasie wywiadów, że pragnąłby wynieść remis, to znaczy będzie krucho".**

Rzeczywiście. Obawy kibica okazały się jak najbardziej słuszne. Zespół Polonii do przerwy przedstawiał się po prostu żałośnie, będąc dla poznaniaków niejako tłem, a nie przeciwnikiem. Kiedy po 16 minutach gry Lech prowadził 3:0, na trybunach zaległa grobowa cisza. Wierni kibice, siedząc z nosami na kwintę, patrzyli tylko z łezką w oku na słamazarne akcje swoich ulubieńców, widząc wszystko w czarnych kolorach. Humory warszawiaków popsuł do reszty wszędobylski łącznik gości Rafał Anioła, który w 34 min. po solowym rajdzie zdobył czwartą bramkę.

Na nic się zdała poprawna gra pomocników Polonii: Wspaniały — Czop. Piłki, którymi zasilali oni atak, napastnicy w dziecinny sposób marnowali. Zdenerwowany takim obrotem sprawy trener Szularz zdecydował pod koniec pierwszej połowy dokonać dwóch zmian: bramkarza Groma na Redlińskiego i napastnika Gajewskiego na Kopera.

Szczyt nieudolności zademonstrował rutynowany skądinąd Zelenay. Tuż przed gwizdkiem na przerwę miał on idealną pozycję, będąc sam na sam z bramkarzem, któremu piłkę podał prosto w ręce.

Gdy zaraz w 2 minucie po przerwie R. Anioła podwyższył wynik na 5:0, zanosiło się na kompromitującą porażkę Polonii. Na szczęście stołeczni zawodnicy wzięli się porządnie w garść i walcząc ambitnie o każdą piłkę nawiązali już równorzędną grę.

Zresztą zmiany dokonane w Polonii okazały się udane. Dotyczy to szczególnie Kopera, który rwąc ciągle do przodu, czynił wiele zamieszania w defensywie gości. Poznaniacy mając w zapasie 5 bramek, wyraźnie zwolnili grę, dopuszczając do głosu zaciekle szturmujących polonistów, którzy swą przewagę uwidocznili wreszcie dwoma zdobytymi golami przez Zmudzkiego i Cechelika.

(j. w.)

Nareszcie zwycięstwo Szombierek

BYTOM, 8.8. (tel. wł.). Szombierki Bytom — Stal Rzeszów 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył w 32 minucie **Poloczek.** Sędziował **Buczek** z Kielc. Widzów ok. 3 tys.

SZOMBIERKI: Heluszka (Mańka), Ekert, Dziaiach, Pośpiech, Kokot, Sociera, Mancel, Sobek, Poloczek, Kuczera, Herma.

STAL: Majcher, Guida, Myśliwczyk, Skiba, Kisieliński, Hojka, Świerk, Pilarski, Poświat, Matyszczak, Wiśniewski.

Mecz nie należał do ciekawych i stał na słabym poziomie. Szombierki od 56 minut musiały grać w dziesiątkę, z powodu kontuzji Kuczery, ale właśnie one forsowały silne tempo i nadawały ton grze. Zresztą znacznie wcześniej gospodarze przejęli całkowicie inicjatywę i gdyby bytomski atak częściej i celniej strzelał, Stal wywiozłaby do domu daleko wyższy wynik.

Na tle ogólnej szarzyzny wymienić należy **Dziaiacha, Sociere, Sobka i Poloczka** w Szombierkach oraz **Myśliwczyka i Poświata** wśród zawodników Stali.

Interesujący mecz we Wrocławiu Śląsk — Arkonia 4:2

WROCŁAW 8.8. (tel. wł.). Śląsk Wrocław — Arkonia Szczecin 4:2 (0:2). Bramki zdobyli: dla Śląska w 58 min. **Urbańczyk**, w 61 **Jurecki**, w 83 min. **Markiewicz** i w 80 min. **Markiewicz**, dla Arkonii: w 22 min. **Wesołowski** i w 25 min. **Nowak.** Widzów ok. 10 tys.

ŚLĄSK: Kromiczewski (Skrzypniak), Cieszowiec, Urbańczyk, Manowski, Marks, Dzierża (Zalewski), Jurecki (Dzierża), Krawiarz, Bazan, Kowalski (Jurecki) Markiewicz.

ARKONIA: Putkowski, Roth, Nowak I, Kuryca (Nowak II), Bończak, Lukoszek, Krajewski, Pytlik, Wesołowski, Jerominek, Więcław.

Mecz był bardzo ciekawy i emocjonujący. Szczególnie w drugiej połowie, obfitował w wiele dramatycznych sytuacji podbramkowych i silnych, celnych strzałów obu drużyn. **Wynik spotkania rozstrzygnięty został dosłownie w ciągu 5 minut po przerwie między 58 a 63 min.**

W pierwszej połowie gospodarzom nic nie wychodziło, podczas gdy Arkonia, mimo braku środkowego napastnika Ptoka, grała jak z nut, popisując się bardzo szybkimi, składnymi atakami całego zespołu, kończącymi się celnymi strzałami na bramkę gospodarzy. W 22 min. Wesołowski po centrze Krajewskiego uzyskał dla gości pierwszą bramkę przy czym nie bez winy był bramkarz Śląska Kromiczewski. W trzy minuty później było 2:0, gdy stoper Arkonii Nowak I z rzutu wolnego z odległości ok. 30 m uzyskał drugą bramkę.

Po przerwie obraz gry zmienił się radykalnie, a przełomowym punktem był rzut karny przeciw Arkonii za podcięcie na polu karnym napastnika Śląska, Krawiarza. Egzekwował go stoper Urbańczyk, zdobywając pierwszy punkt dla gospodarzy. Od tej chwili aż do końca meczu Śląsk wyraźnie już przeważał, przeprowadzając szereg groźnych ataków i zdobywając cztery bramki.

A. Szymura

„Sports Tourist" obniża ceny i myśli o Rzymie

— Co nowego w „Sports-Tourisie"? z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownictwa sportowego biura podróży. A oto najważniejsze wiadomości.

Przede wszystkim chcemy poinformować czytelników, że uległy obniżce wyjazdy turystyczne do Jugosławii. 19-dniowy pobyt kosztuje obecnie 6.350 zł. Jednocześnie każdy wycieczkowicz może wykupić kieszonkowe do wysokości 40 dolarów (po cenie turystycznej). Najbliższe turnusy odbędą się 17, 19 i 26 września.

W październiku, listopadzie i grudniu odbędą się dalsze wycieczki turystyczne. W programie zwiedzanie Bratysławy, Budapesztu, Belgradu, Zagrzebia, Rijeki, Opatii, jezior Plotwickich i Sarajewa. Czas trwania — 13 dni, koszt — 5.600 zł.

Sports-Tourist jest współorganizatorem mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów i szykuje się do przyjęcia w Warszawie ok. 230 zagranicznych uczestników tej imprezy.

Z Polski natomiast wyjadą kibice do Moskwy na mistrzostwa świata w koszykówce kobiet. Miejsc wolnych na tę wycieczkę już nie ma. Podobnie jak nie ma miejsc na popularnej trasie „przez cztery stolice".

W pełnym toku są także przygotowania do udziału tysiąca polskich kibiców w Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie. Po zakończeniu pierwszej fazy organizacyjnej tego wyjazdu poinformujemy naszych czytelników szerzej o szczegółach i programie wycieczek do Rzymu.

W. K.

„PRZEGLĄD SPORTOWY"
Wydawnictwo „PRASA SPORTOWA"
Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz red.) Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz red.), Jerzy Zmarzlik (z-ca nacz. redaktora).
Telefony: centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat — 89116, Sekretarze Redakcji 82604. Dział Informacji 89106 Dział Zagraniczny 89666 Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zagraniczną „PS" — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Dział Eksportu W-wa ul. Wilcza 46 Cena prenumeraty w kraju (za granicą) miesięcznie: 12,80 (17,95), kwartalnie: 38,40 (53,80), półrocznie: 76,80 (107,80), rocznie: (215,20).
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego".
Zam. 4443 W-28

Kolejarz ustalił reprezentację na mistrzostwa USIC

Jak już podawaliśmy, w dniach 1—6 września br. odbędą się w Warszawie międzynarodowe mistrzostwa Europy Kolejarzy w koszykówce mężczyzn. Dotychczas zgłoszenia nadesłały: **Austria, Bułgaria, CSR, Francja, NRD, Polska, Rumunia, Turcja, Szwajcaria, Węgry** i **ZSRR**. Spodziewane jest jeszcze zgłoszenie **Jugosławii**.

Turniej rozgrywany będzie w czterech grupach po 3 zespoły, systemem każdy z każdym, z rozstawieniem czterech pierwszych państw z poprzednich mistrzostw (Jugosławia 1958), a więc **Jugosławii, Bułgarii, Polski i Francji**.

Federacja KKS „Kolejarz" powołała reprezentację koszykarzy w następującym składzie: **Wichowski, Piskun, Herbst, Zagórski, Bugaj, Karbownicki, Komala** (Polonia Warszawa), **Pudelewicz, Blewązka, Świerczewski, Młynarczyk** i **Olejniczak** lub **Feglerski** (Lech Poznań). W dniach 24—31 bm. wymienieni zawodnicy zostaną zgrupowani w Warszawie, gdzie pod kierunkiem trenerów **J. Groyeckiego** i **J. Patrzykonta** szlifować będą formę do tych ciężkich zawodów.

Mistrzostwa Kolejarzy zapowiadają się bardzo interesująco, a w finałach czekają Polaków poważne boje, gdyż podobnie jak w polskim zespole, również inne, naszpikowane będą reprezentantami swych krajów. Niedługo będziemy już mogli podać imienne składy poszczególnych państw.

Powyższe zawody odbywać się będą na stadionie Polonii, na podłożu drewnianym, przy oświetleniu elektrycznym i zgromadzą zapewne wielu sympatyków koszykówki. Będą one właściwie rozpoczęciem jesiennego sezonu koszykówki 1959/60.

(jg)

Kiedy rewanż?

SZTOKHOLM. Do Goeteborga powrócił mistrz świata wszechwag — Ingemar Johansson, który przebywał w Paryżu, gdzie przeprowadził rozmowy z amerykańskim menażerem — Billy Rosensohnem. Tematem tych rozmów miała być podobno sprawa rewanżowego pojedynku Johansson — Patterson. Po powrocie do rodzinnego miasta Johansson odmówił wszelkich komentarzy na temat pertraktacji z Rosensohnem. Prasa szwedzka gubi się w domysłach. Przeważa opinia, że Johansson chce rozegrać rewanżowy pojedynek z Pattersonem dopiero w połowie października.

Na torze w Amsterdamie kompletna „wysiadka" Zając i Grundman nie przeszli eliminacji

AMSTERDAM, 8.8. (tel. wł.). Stadion olimpijski w Amsterdamie, gdzie rozpoczęły się w piątek kolarskie mistrzostwa świata na rok 1959 jest szczególnie drogi polskim sportowym kibicom. Tu właśnie na tym stadionie w 1928 roku dzielna i piękna Polka, jak ją wówczas nazywano **Halina Konopacka** zdobyła dla Polski pierwszy olimpijski złoty medal. Potem na tym starym poczciwym kolisie, gdzie znajduje się i tor kolarski — biało-czerwoni nie odnosili już wielkich sukcesów.

I dziś, gdy w piękny słoneczny, piątkowy ranek rozpoczęło tu boje 59 sprinterów torowych z 15 państw o tytuł najlepszego na świecie na wielkie triumfy polskich sportowców nie liczyliśmy. **Wśród konkurentów znaleźli się dwaj Polacy — Zając i Grundman,** którzy po wielu tarapatach paszportowych i przygodach w podróży dotarli do Holandii.

Niestety ich udział w amsterdamskich mistrzostwach trwał tylko 2 godziny. **Małą tragedię naszych reprezentantów oglądaliśmy w piątek rano między godziną 9 a 11.**

Na pierwszy ogień poszedł Zając. Startował on w drugiej eliminacyjnej serii. Mistrz Polski zaatakował już z 300 metrów. Na 200 metrach wszedł pierwszy w wiraż, pilnował Włocha Gaiardoni, który szedł z jego prawej strony. **Tymczasem moment nieuwagi Polaka wykorzystał reprezentant NRD Lewandowski. Poszedł lewą stroną i Zając zamknięty przez dwóch konkurentów nie miał już nic do powiedzenia.** Tak już bywa w torowym kolarstwie. Umiejętność bacznego obserwowania konkurentów to tutaj rzecz pierwszej wagi. **Zwyciężył w tej serii Włoch Gaiardoni przed Lewandowskim. Zając był trzeci, a czwarty Herron (Irlandia).** Zwycięzca Gaiardoni uzyskał na ostatnich 200 metrach dość słaby czas 12,03, ale pamiętajmy, że nie o czas tu chodziło, a o miejsce i wejście do dalszej kolejki eliminacyjnej.

Jeszcze gorzej taktycznie rozegrał wyścig Grundman. Nigdy nie przypuszczałem, że chłopak ten jest tak nerwowy. Przed startem, kiedy wchodził na tor nic już do niego nie docierało. Nie potrafił nawet logicznie odpowiadać na pytanie. Te nerwy zrobiły swoje. **Grundman startował w czwartej serii. Przegrał on ze wszystkimi konkurentami, którymi byli: zwycięzca Szwajcar Rechsteiner 12.07 sek., Bianchetto (Włochy), Coster (Australia), Grundman zajął ostatnie, czwarte miejsce.**

Choć Polacy fatalnie taktycznie rozegrali oba biegi eliminacyjne liczyliśmy, że w ciągu godziny zdołają jakoś doprowadzić do porządku swoje nerwy i otrząsnąć się z mistrzowską atmosferą. Czekały ich jeszcze repasaże.

Niestety i tym razem Polacy musieli ulec lepszym. **Zając startuje znów w II serii. Ma on za przeciwników tylko dwóch kolarzy: Holendra de Graafa i Czechosłowaka Mikiusica.** Na 250 m przed metą wyszedł na czoło Holender, a Czechosłowak zajechał Polakowi drogę. Mimo wszystko na ostatnim wirażu Zając doszedł Czechosłowaka, ale nie zdołał już pokonać Holendra. **Zajął więc drugie miejsce, a do dalszych walk zakwalifikował się Holender. Grundman podobnie beznadziejnie, jak pierwszy wyścig eliminacyjny, rozegrał V repasaż. Został pokonany nie tylko przez Duńczyka Johannsena, ale również przez reprezentanta NRD Peiera.**

To już właściwie wszystko. Duża konsternacja panowała wśród nielicznej polskiej ekipy. Zając nie tak dawno odniósł parę sukcesów na paryskich torach. Przed wyjazdem liczyliśmy na ćwierćfinał. Skończyło się na eliminacjach. Sądzimy, że nie ma nawet co marzyć o sukcesach w kolarstwie torowym, jeśli tylko od czasu do czasu i w tak niezorganizowany sposób, spotykać się będziemy z silnymi zagranicznymi partnerami. W kolarstwie torowym, jak zresztą w sporcie w ogóle trening jest rzeczą na pewno ważną, ale najważniejszą są częste starty z silnymi przeciwnikami.

B. Tuszyński

Wyścig Dookoła NRD wygrał Schur Tłustochowicz — czwarty

POCZDAM, 8.8. (tel. wł.). Ostatni 9 etap XI Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego dookoła NRD na trasie Frankfurt nad Odrą — Poczdam, długości 165 km wygrał reprezentant NRF — Edler; drugi na mecie był klubowy zawodnik niemiecki Ampler, kilkanaście metrów za tą parą ukończyła etap 66-osobowa grupa, którą przyprowadził do mety Holender Jansen. W ostatecznej klasyfikacji w wyścigu nie zaszły żadne zmiany po tym etapie. **Zwyciężył więc Schur przed Holendrem Zilvenbergiem i drugim reprezentantem NRD Loerke. Tłustochowicz uplasował się ostatecznie na 4 miejscu, a Trochanowski na 34.** Zespołowo zwyciężyła reprezentacja **NRD przed Belgią i Dynamo.**

Kiedy wśród ogłuszającej owacji publiczności defilowała na stadionie Ernst Thaelmanna w Poczdamie, zwycięska trójka w klasyfikacji indywidualnej, Jerzy Tłustochowicz powiedział do mnie z żalem.

— A ja przecież mógłbym teraz jechać w tej trójce...

Tak, mógł, ale przecież na ostatnich trzech etapach Tłustochowicz był osamotniony na trasie i musiał liczyć tylko na własne siły. Nie było to jednak łatwe, chociaż Jerzy pracował bardzo ambitnie. **W tak silnej konkurencji jego czwarta lokata była dla tego młodego kolarza naprawdę sukcesem. Również i na sobotnim etapie biała koszulka Jerzego ciągle migała na przodzie peletonu, nikt jednak nie kwapił się uciekać z Polakiem.**

Ostatni etap emocjonujący. Zaraz po starcie prowadzenie objęła 8-osobowa grupka z czołową trójką wyścigu Schurem, Zilverbergiem i Loerkiem. Uzyskała ona już 1,5 minuty przewagi i wydawało się, że nikt jej nie zagrozi.

Niebezpieczeństwo utraty 2 miejsca Zilverberga, które mógł mu odebrać Loerke, szybko przejrzeli Holendrzy i cała ich pozostała piątka ruszyła do ataku jeszcze przed półmetkiem. Kiedy zaś zlikwidowała ona grupkę z Schurem niespodziewanie uciekł Holender Balvert. Samotny uciekinier miał na 50 km przed metą już ponad 2 min. przewagi, nie wytrzymał jednak do końca i na ulicach Poczdamu dogonił go peleton. Tym razem serię zwycięstw etapowych reprezentantów NRD przerwał kolarz Niemieckiej Republiki Federalnej — Edler.

Warto podkreślić, że ten etap był najszybszy ze wszystkich: zwycięzca uzyskał średnią szybkość 42,4 km/godz.

Do pierwszego etapu wystartowało 88 kolarzy, ukończyło wyścig 71 zawodników. Sklasyfikowano 14 zespołów. Z konkurencji drużynowej odpadła tylko Polska. Przeciętna szybkość wyścigu wynosiła 42 km/godz.

Wyniki IX etapu Frankfurt/Odrą — Poczdam 165 km: 1. Edler, NRF — 3.52.33; (minus 1 min. bonifikaty); 2. Ampler, Landsport — 3.52.33 (minus 30 sek. bonifikaty); w identycznym czasie sklasyfikowano jeszcze 67 zawodników. **Trochanowski** uplasował się na 13 miejscu, a **Tłustochowicz na 15.** Na 16-tym miejscu w identycznym czasie sklasyfikowano 53 kolarzy.

Ogólna klasyfikacja wyścigu: 1. Schur, NRD — 35.40.16; 2. Zilverberg, Holandia — 35.49.59; 3. Loerke, NRD — 35.50.45; 4. **Tłustochowicz, Polska** — 35.51.28; 5. Verlinden, Belgia — 35.54.14; 6. Grabo, Wiesenschaft — 35.54.58; 7. Zirngibel, Wissenchaft — 35.55.26; 8. Grunzig, Dynamo — 35.55.53; 9. Scheibner, Dynamo — 35.56.26; 10. Adler, NRD — 35.57.28; 11. Weisleder, NRD — 35.57.53; 12. Declercq, Belgia — 35.58.02; 13. Eckstein, NRD — 35.58.15; 14. Edler, NRF — 35.58.22; 15. Souder, Lokomotive — 35.59.03; 16. **Trochanowski** uplasował się na 34 miejscu w czasie 36.35.13.

Klasyfikacja drużynowa

Klasyfikacja drużynowa: 1. NRD — 107.35.29; 2. Belgia — 107.51.33. 3. Dynamo — 107.52.17; 4. Wiessenschaft — 107.58.30; 5. Holandia — 108.01.49; 6. Lokomotive — 108.09.59; 7. NRF. — 108.17.39; 8. Einheit — 109.10.30; 9. Vorvaerst — 109. 14.36; 10. Motor — 109.19.05; 11. Anglia — 109.28.27; 12. Wismuth — 109. 32.50; 13. Rottacion — 110.02.23; 14. Landsport (odpowiednik naszego LZS) — 110.13.36.

Zygmunt Weiss

Debel odłożony na niedzielę

NOWY JORK, 8.8 Gra podwójna w międzystrefowym meczu tenisowym o Puchar Davisa Australia — Włochy została z powodu ulewy w Filadelfii przełożona na niedzielę. W deblu w barwach Australii wystąpią Fraser i Emerson, natomiast Włochy reprezentować będą Pietrangeli i Sirola. (PAP)

Dokończenia ze str. 1

Gierutto

atletyki, uczucie zupełnie nie uzasadnione, ponieważ przeciwnik jest rzeczywiście znakomity i każdy sukces odniesiony w spotkaniu z nim musi być powitany jako wielkie osiągnięcie naszego zespołu.

— Jak wobec tego ocenia pan szanse naszej drużyny?

— Ja, osobiście też mam nadzieję, że po bardzo wyrównanym pojedynku szale przeważą się na naszą korzyść, ale nie ma tu naturalnie pewności, nie mówiąc o tym, że trudno zgodzić się z twierdzeniem o miażdżącej przewadze Polski. Żeby tego dowieść gotów jestem przeprowadzić analizę szans w poszczególnych konkurencjach.

— Słuchamy.

— Sprint. Nikt nie ma prawa żądać od naszych bardzo utalentowanych zawodników — Folka i Juśkowiaka oraz od wracającego do formy Swatowskiego i młodego Kowalskiego czegoś więcej jak jednego zwycięstwa (bieg na 220 y Folk) i dwóch drugich miejsc (Folk na 100 i Swatowski na 440 y). Nie zdołają więc oni zniwelować przewagi jaką mają Radford, Jones, Wrighton, Salisbury i cała plejada młodych Anglików z Yardleyem na czele. Do tego to również sztafet, w których stoimy raczej na straconych pozycjach.

— A więc po sprintach — 11 pkt. przewagi dla Wielkiej Brytanii — 29:18?

— Tak, i to jest realna sytuacja. **W biegach średnich i długich,** o ile nie będziemy świadkami jakichś wielkich rozgrywek taktycznych które mogą za sobą pociągnąć nieoczekiwane wyniki, **możemy spodziewać się walki raczej wyrównanej.** Przewaga Brytyjczyków jest moim zdaniem wyraźna na 880 y. W biegu na milę nie wierzę, żeby nie startował Hawson — odegra on też z powinnością poważną rolę. Na 3 i 6 mil. przewaga nasza może nie być wystarczająca by nadrobić punkty stracone w średnich dystansach i dlatego sądzę, że w tej grupie konkurencji będzie raczej równowaga punktowa.

— Z wyliczeń wynika, że zyskamy tu przewagę 4 pkt. — 24:20 pkt., co po biegach średnich i długich przynosi stan 49:42 dla W. Brytanii.

— No, a jeszcze z konkurencji biegowych pozostały płotki, w których widzę, przy najlepszym zbiegu okoliczności drugie miejsce Muzyka na 110 m pł. A niech jeszcze okaże się — oby tak nie było, że Krzyszkowiak nie pobiegnie 3000 m z przeszkodami?

— O najgorszych sytuacjach lepiej nie mówić, choćby dlatego, że optymiści mogliby nam zarzucić skrajny pesymizm. **Płotki i przeszkody przegrywamy więc 7 pkt i wynik brzmi 69:55 dla W. Brytanii.**

— Przyzwyczailiśmy się liczyć na to, że dostarczycielami punktów są konkurencje techniczne. Tym razem jednak, w każdym razie w odniesieniu do rzutów wbrew ogólnym mniemaniom tak powiedzieć nie będzie można. **Kula, to raczej dublet Brytyjczyków, którzy z regularnością swymi najlepszymi wynikami znacznie polską parę przewyższają.** W rzucie młotem pamiętamy przecież, że przed dwoma laty, gdy oglądaliśmy w Warszawie Mike Ellisa mówiło się powszechnie, że to pierwszy zawodnik, który pokona granicę 70 m. Praca jaką w zimie przeprowadził i jego ostatnie wyniki wskazują na to, że po zeszłorocznym załamaniu znajduje się na najlepszej ku temu drodze. Nie można tego nie brać pod uwagę i dla naszych młociarzy trzeba zarezerwować drugie i trzecie miejsce.

W dysku Lindsey jest równie niebezpieczny jak w kuli. Z Piątkowskim wygrać nie może, ale drugie miejsce to w sam raz odpowiednia dla niego lokata. Gdy do tego dodamy nawet polski dublet w oszczepie, to sytuacja nie będzie przedstawiać się zbyt różowo.

— Rzuty więc według pańskiej oceny wygrywamy zaledwie dwoma punktami 23:21, **co w sumie daje wynik 90:78 dla Wielkiej Brytanii.** Skoczkowie stoją wobec tego przed bardzo ciężkim zadaniem.

— Tu liczę na trzy dublety — **tyczkarze, skoczkowie w dal i trójskoczkowie powinni bez trudu zwyciężyć.** W skoku wzwyż trzeba się natomiast poważnie liczyć z wygraną Fairbrothera, który jakby nie było ostatnio uzyskał 203 cm, co naszym specjalistom nie zawsze się udaje.

— Skoki dają nam przewagę 14 pkt. **Wynik zaś całego meczu w tym układzie brzmi 107:105 pkt. dla Polski.**

— No, i proszę bardzo — sytuacja nad wyraz poważna. Nasze wyliczenia oparte na aktualnych możliwościach obu zespołów mówią wyraźnie o tym, że przeciwnika lekceważyć nie wolno. 107:105 to bardzo blisko remisu, a nawet przegranej. Trzeba będzie niesłychanie ostrożnie operować drużyną by z tego pojedynku wyjść zwycięsko. Mecz londyński będzie wymagał pełnej fizycznej i psychicznej mobilizacji naszego zespołu. Tu nie może być mowy nawet o tym, by wyjazd do Londynu był jakąś wycieczką turystyczną, czy przechadzką. Wymagać on będzie wielkiej czujności z naszej strony, pełnego wykorzystania wszelkich możliwości drużyny polskiej. A ewentualne zwycięstwo w Londynie, w które zresztą wierzę, bo nasz zespół potrafi walczyć, będzie naprawdę wielkim sukcesem naszej lekkiej atletyki.

Rozmawiał: **J. Samulski**

Trójmecz

zespół polski był osłabiony brakiem kilku czołowych zawodników, co wpłynęło również na postawę całej drużyny. W tych warunkach wielu z naszych reprezentantów nie umiało zdobyć się na pełną mobilizację sił i uzyskiwało wyniki znacznie poniżej swego przeciętnego poziomu.

Wyniki —

200 m: 1. Cyruliczek, P — 22,3; 2. Gawron, P — 22,5; 3. Ortman, C — 22,7; 4. Stamatescu, R — 22,8; 5. Chaloupka, C — 23,0; 6. Diaconu, R — 23,2;

800 m: 1. Sleger, C — 1.52,4; 2. Czajkowski, P — 1.52,8; 3. Grzeszczuk, P — 1.53,7; 4. Breghszaszi, R — 1.55,4; 5. Dolejsi, C — 1.55,8; 6. Ciobanu, R — 1.57,2;

3000 m: 1. Szotkowski, C — 8.41,4; 2. Tomaszewski, P — 8.49,8; 3. Pursa, P — 8.59,0; 4. Nicaita R — 9.01,2; 5. Michna, C — 9.10,8; 6. Baban, R — 9.15,0

110 m pł.: 1. Iares, C — 14,5; 2. Axente, R — 14,5; 3. Zajicek, C — 14,9; 4. Błaszkiewicz, P — 15,0; 5. Sawicki, P — 15,0; 6. Togea, R — 16,5;

1500 m z prz.: 1. Eichler, C — 4.23,0; 2. Vykydal, C — 4.24,1; 3. Lipiec, P — 4.27,8; 4. Fuss P — 4.29,3; 5. Margincanu, R — 4.40,8; 6. Schira, R — 4.40,8;

4 x 400 m: 1. Polska — 3.18,3; 2. CSR 3.24,0; 3. Rumunia 3.29,8;

dysk: 1. Kladek, C — 45,91; Dumbrovsky, C — 43,19; 3. Selezan, R — 40,41; 4. Klockowski, P — 39.44; 5. Kotlar, R — 38.02; 6. Bilmin, P — 34,90.

oszczep: 1. Nikiciuk, P — 73,09; 2. Wojdat, P — 65,98; 3. Cermak, C — 63.32; 4. Silham, C — 59,54; 5. Frecenescu, R — 52,14; 6. Peter, R — 47,14;

tyczka: 1. Taftl, C — 401; 2. Astafei, R — 390; 3. Korolkiewicz, P — 380; 4. Odvarka, C — 370; 5. Sazin, R — 370; 6. Olsiński, P — 360;

trójskok: 1. Michalko, P — 14,41; 2. Hornych, C — 14,25; 3. Broda, C — 13,92; 4. Ionescu, R — 13,55; 5. Lacatusu, R — 13,40; 6. Sobota, P — 13,32;

Dziewczęta

200 m: 1. Sałacińska, P — 25,1; 2. Maxay, R — 25,9; 3. Jakousova, C — 26,2; 4. Poineranu, R — 26,3; 5. Grymnova, C — 26,3; 6. Świderska, P — 26,8;

80 m pł: 1. Szymocha, P — 12,2; 2. Prikrylova, C — 12,2; 3. Krutova, C — 12,4; 4. Padurariu, R — 12,5; Zakovsky, R — 13,0; 6. Duda, P — 13,3;

wzwyż: 1. Voroneanu, R — 157; 2. Dobrowolska, P — 154; 3. Michailescu, R — 154; 4. Juroskova, C — 148; 5. Weingartner, C — 148; 6. Sałacińska, P — 140;

oszczep: 1. Walińska, P — 44,49; 2. Steuerova, C — 43,42; 3. Horakova, C — 43,23; 4. Kostewicz, R — 39,21; 5. Barbu, R — 34,55; 6. Resch, R — 31,41;

T. Kępka

Nie udał się rewanż siatkarkom Lokomotiv Sofia

WARSZAWA, 8.8. (obsł. wł.) Rozegrane w sobotę 8 bm. rewanżowe spotkanie międzynarodowe w siatkówce kobiet pomiędzy zespołami Lokomotiv Sofia — AZS AWF W-wa przyniosło zasłużone zwycięstwo gospodarzom zawodów, drużynie AWF w stosunku 3:0 (15:10, 15:8, 15:11).

Drużyny wystąpiły w składach: **Lokomotiv — Sofia:** Żarownik, Tupalowa, Kuzmanowa, Wojnowa, Stojanowa, Kralewska, Angelowa, Petrowa, Manolowa.

AZS AWF: Abisiak, Malanowska, Poleszczuk, Wiecial, Zieliniok, Lenkiewicz, Szewczyk, Czajkowska.

Sędziował Trifonow (Bułgaria).

Nie udał się rewanż siatkarkom bułgarskim w meczu sobotnim. Zaledwie w trzecim secie sympatyczne siatkarki Lokomotiv nawiązały równorzędną walkę zdobywając nawet z miejsca prowadzenie stosunkiem punktów 8:4. **Był to jednak jedyny zryw gości w tym spotkaniu. Drużyna AZS AWF zasilona tym razem Czajkowską i Szewczyk, które grały na zmianę z Zieliniok i Lenkiewicz nie dała dojść do głosu przeciwniczkom i wygrała pewnie w trzech setach.**

Bułgarki tym razem zagrały nawet słabiej jak w meczu poprzednim w obronie, **a jedynie jedną dobrą atakującą zawodniczką była reprezentantka ich kraju — Żarownik, która swoimi ładnymi ścięciami zyskała aplauz widowni. Zespół AWF zagrał bardzo wyrównanie.**

Przed meczem rozegrano również jak w czwartek rewanżowe spotkanie pomiędzy kadrą A i B AZS. **I tym razem zwycięstwo odniosła kadra A w stosunku 3:1, (15:9, 10:15, 15:12, 15:5). Sędziował Staniszewski.** Polska.

Mecz sobotni mężczyzn był nieco ciekawszy od czwartkowego i stał na lepszym poziomie jednak oba zespoły nie wykazały jeszcze pełnych swych możliwości. W kadrze B starczyło kondycji tylko na trzy sety, w których to gra toczyła się równorzędna. Czwarty należał zdecydowanie do zespołu A, który dominował zarówno w grze przy siatce jak i w obronie.

(Pal.)

Redakcja do Czytelników

„**Obserwator**" z Warszawy: Rozważymy Waszą propozycję. Istnieją jednak poważne trudności natury graficznej. Zestawienie par Totalizatora jest ogłoszeniem.

Jan Lewicki, Gdańsk: Sprawdzimy, czy tak rzeczywiście jest, jak Pan pisze. Wyniki lig zagranicznych staramy się zamieszczać regularnie w miarę ich otrzymywania. Tylko teraz prawie wszędzie istnieje przerwa letnia.

G. J. — Elbląg: Nie napisał Pan konkretnie o co chodzi. Prosimy o informację bardziej dokładne.

Stanisław Wojnarowski, Koszalin: Tabele najlepszych wyników lekkoatletycznych czołowych potęg w tej dyscyplinie (ZSRR, USA, NRF itd.) zamieszczamy pod koniec roku. Częstsze publikowanie tego rodzaju materiałów jest, ze względu na brak miejsca, niemożliwe.

Z. Zielińsk., Grudusk: Przeciwnikiem Walaska w finale bokserskich mistrzostw Europy w Lucernie był reprezentant ZSRR, mistrz olimpijski z Melbourne — Szatkow.

Lucjan Kamrasa, Środa Śląska: Nieuważnie Pan czyta „PS", gdyż pisaliśmy o tym w numerze 131 z 28 lipca br w artykule pt. „Nie bujaj... ale miejsce dali".

Stefan Reps, Macoszyn Mały: Sprzedażą zdezaktualizowanych egzemplarzy „PS" zajmuje się Przedsiębiorstwo „Ruch" — Warszawa, ul. Srebrna 12.

(Pal.)

Koszykarze Lecha grają w Messynie

KOSZYKARZE Lecha Poznań w swoim najsilniejszym składzie z Młynarczykiem, Świerczewskim, Pudelewiczem, Blewąską i Feglerskim na czele udali się w tym tygodniu do Włoch na dwa turnieje międzynarodowe w Messynie (8 — 10 bm.) i Raguzie (12 — 14).

W sobotę w południe połączyliśmy się z naszymi koszykarzami telefonicznie. Informacji udziela nam trener Lecha Janusz Patrzykont:

— Dotarliśmy do Messyny dziś rano w sobotę, po nieco uciążliwej drodze. Jednak chłopcy czują się dobrze. Zdążyliśmy już być na lampce wina wydanej przez burmistrza Messyny z okazji rozpoczynającego się dziś w sobotę turnieju.

W turnieju biorą udział oprócz nas trzy jeszcze zespoły: **mistrz Francji Etoile Charleville, reprezentacja Messyny oraz reprezentacja wojsk USA stacjonujących we Włoszech pod nazwą Red Knigts.**

O naszych przeciwnikach trudno mi coś powiedzieć po za tym, że w drużynie francuskiej grają reprezentanci Francji: dwumetrowiec **Beugnot, świetny Grange i Perniceni.**

Zawody odbywać się będą późnym wieczorem. Dziś w sobotę gramy z Amerykanami a gospodarze z Etoile, w niedzielę odbędą się mecze: **Messyna — Etoile i Lech — Red Knigts,** a w poniedziałek: **Messyna — Red Knigts i Lech — Etoile.**

W Cetniewie bokserzy rozpoczęli pierwszy etap przygotowań olimpijskich

W czwartek 6 bm. rozpoczął się w Cetniewie 3-tygodniowy obóz szkoleniowy naszej bokserskiej kadry olimpijskiej, który jest pierwszym etapem przygotowań bokserów do Igrzysk Olimpijskich w Rzymie.

Jak już informowaliśmy na zgrupowanie to PZB powołał 25 czołowych zawodników. Chcąc zorientować się co słychać wśród bokserskiej braci, w sobotę po południu rozmawialiśmy telefonicznie z wiceprezesem PZB — p. Hieronimem Mrozowskim, który w Cetniewie sprawuje funkcję kierownika zgrupowania.

— Czy wszyscy z powołanych zawodników stawili się w Cetniewie? — pytamy.

— Niestety, z punktualnością u naszych pięściarzy nie jest za dobrze. Ze znanych zawodników brak jest jeszcze Walaska, Gugniewicza, Guzińskiego, Misiaka, Kuleszy i Słowakiewicza.

— Nie wymienił pan Zbyszka Pietrzykowskiego. Czyżby tym razem jako jeden z pierwszych zameldował się on na obozie?

— Pietrzykowskiego zwolniliśmy z cetniewskiego zgrupowania, gdyż w najbliższych dniach wyjeżdża on na 3-tygodniowy obóz wypoczynkowy wraz z drużyną BBTS Bielsko do Jugosławii. Zespół BBTS oprócz odpoczynku nad Adriatykiem, planuje rozegrać dwa towarzyskie spotkania.

— Jak rozplanowane są zajęcia w Cetniewie?

— Pierwsze dwa tygodnie zgrupowania poświęcone będą na szkolenie indywidualne, które poprowadzi trener Feliks Stamm wraz z Gorącznlakiem i Nawrockim. W ostatnim tygodniu zawodnicy pracować będą nad zdobywaniem kondycji, ponieważ w perspektywie mamy rozgrywki ligowe i spotkania ze Szkocją.

— Słyszeliśmy, że trzech naszych czołowych pięściarzy — Drogosz, H. Dampc i Walasek mają we wrześniu reprezentować Federację Gwardii na międzynarodowym turnieju w Berlinie (NRD). Czy wobec tego nie będą oni brali udziału w meczu ze Szkocją?

— Otóż właśnie. Termin berlińskiego turnieju koliduje z meczem ze Szkocją i dlatego Drogosza, H. Dampca i Walaska zastąpią w Glasgow inni zawodnicy.

— Czy na obozie w Cetniewie znajduje się kilku utalentowanych juniorów z ostatnich mistrzostw Polski?

— Owszem. Jest rewelacyjny „piórkowiec" Drucis oraz „mucha" Galusik i „średni" Wątroba.

— Dziękujemy i do usłyszenia!

(j. w.)

A jednak Byszewski dzierży rekord Polski w skoku na wysokość

W dniu 26 lipca br. na zawodach propagandowych w Tomaszowie Mazow. mistrz Polski w skokach przez przeszkody **Władysław Byszewski startując na koniu „Dukat"** uzyskał wysokość 201 cm, czyli o 4 cm wyżej od dotychczasowego rekordu p.k. Karola Rómmla uzyskanego w Łazienkach w roku 1929 na „Dyngusie".

W związku z notatkami w prasie jakie ukazały się na ten temat mjr Adam Królikiewicz nadesłał sprostowanie do PAP stwierdzając, że w 1926 roku w Turynie skoczył na krytej hali 220 cm na „Unigeno" i jedynie dzięki nieudolności ówczesnego PZJ rekord ten nie został oficjalnie zatwierdzony.

Przegląd Sportowy chcąc wyjaśnić tę sprawę zwrócił się do ówczesnego Sekretarza Generalnego PZJ, a obecnie przewodniczącego Rady Trenerów o wyjaśnienie.

— Byłem osobiście na zawodach w Turynie, informuje nas mjr **Kon,** więc nie tylko z racji zajmowanego wówczas stanowiska sprawa ta jest mi dobrze znana. Wtedy w owym czasie lubowali się w sensacjach jeździeckich, organizując wszędzie skoki na wysokość, jednakże przeszkody jakie budowali nie odpowiadały wymogom FEI. Wyjaśnić trzeba, że właśnie na zawodach, o których wspomina mjr Królikiewicz zamiast sztywnych drągów używano prętów metalowych cienkich owiniętych dla pogrubienia w słomę, ale tak elastycznych, że jeśli koń przerzucił tylko przednie nogi, to mógł brzuchem naginać mocno ów pręt nie zrzucając go (bo były dobrze osadzone w głębokich podporach na stojakach), a pręt odprężał się po skoku wracając do poprzedniego położenia. W związku z tym FEI, jeszcze w okresie międzywojennym, nie uznało żadnego rekordu osiągniętego we Włoszech, na przeszkodach o podobnej budowie — kończy nasz rozmówca.

W piątek organizatorzy zawodów w Tomaszowie Maz. przedłożyli Zarządowi PZJ protokół z próby bicia rekordu przez Byszewskiego na „Dukacie". Ponieważ zostały uwzględnione wszelkie postulaty prawidłowości budowy przeszkody i innych wymaganych formalności, uznanie rekordu Byszewskiego przez Kolegium Sędziów PZJ wydaje się tylko formalnością. Należy nadmienić, że do próby stanęło kilkanaście koni, a poza „Dukatem" dwa z nich („Demagog" pod Babireckim i „Dziad" pod **A. Nowakiem) przeszły po 190 cm.**

dom

KRÓTKO o wszystkim

260 juniorów na starcie MP w kajakach

OLSZTYN, 8.8 (tel. wł.) Z udziałem 350 zawodników rozpoczęły się w Olsztynie X mistrzostwa kajakowe Polski juniorów oraz ogólnopolskie zawody kajakowe seniorów. Na starcie mistrzostw stanęło 260 juniorów. Niestety delegatura PZK w Olsztynie nie popisała się organizacją imprezy. W przeddzień zawodów nic nie było przygotowane, a dopiero przyjazd działaczy z Warszawy i innych okręgów nadał gwałtowne tempo wielkiej improwizacji, w czasie której znaleziono kwatery, wyznaczono tory itp. Regaty rozpoczęły się jednak z trzygodzinnym opóźnieniem i eliminacje na 1000 m musiano przełożyć na niedzielę.

W pierwszym dniu mistrzostw juniorów rozegrano wszystkie eliminacje na 500 m. oraz finały na 3000 m. w konkurencji kajaków oraz finał 3000 m w kanadyjkach jedynkach.

W K 2 na 3000 m tytuł mistrzowski zdobyła osada Gwiazdy Bydgoszcz w składzie Andrysiak, Fundaniewski — 11:25:4. Drugie miejsce zdobył Orzeł Szczecin (Kiper Hoppe) — 11:26,9 przed Piratem Elbląg 11:36,9.

K 1 3000 m. 1. Edward Serwatka (Chemik Wrocław) — 12:31,6, 2. Władysław Lewicki (Pirat Elbl.) — 12:36,9, 3. Jan Niemiec (Start Beskid Nowy Sącz) — 12:38,1. Faworyt tej konkurencji Zarczyński z warszawskiej Sparty zajął dopiero piąte miejsce.

K 4 3000 m. 1. Stomil Poznań — 10:45,0, 2. Warta Poznań — 10:46,0. 3. Skra Warszawa — 10:51,0.

C 1 — 3000 m. 1. Stanisław Dąbrowski (LPŻ Swarzędz 19:04, 2. Piotr Baumgart (Orzeł Szczecin) — 19:15, 3. Janusz Kunicki (Sparta Warszawa).

W biegach seniorów rozegrano finały kobiet na 3.000 m oraz kanadyjki, dwójki i jedynki.

E. Serednicki

Pocieszenie i gry podwójne w Krakowie

KRAKÓW 8.8 (tel. wł.) W sobotę przed południem na kortach Cracovii rozegrano finał pocieszenia juniorek w mistrzostwach tenisowych Polski, w wyniku którego Olszowska (W-wa) pokonała Bukalską (Kraków) 9:7, 6:2.

Rozegrano następnie ćwierćfinały gry mieszanej z następującymi wynikami: Olszowska, Ornowski (W-wa) — Bukalska, Stasikowski (Kraków) 5:7, 6:3, 6:3; Nowopolska, Nowicki (Łódź) — Krystówna, Bielanowicz (Katowice) 6:3, 3:6, 6:3; Popławska, Mach (Gliwice, Gdańsk) — Kucharska, Rybarczyk (W-wa) 6:2, 9:7; Kunertówna, Joachimowski (Sopot) — Mazurkiewiczówna, Adamczak (Poznań) 6:4, 6:1.

Jako pierwsi zakwalifikowali się w grach mieszanych do finału Popławska — Mach, zwyciężając w półfinale Kunertównę i Joachimowskiego 6:2, 6:8, 6:4.

W drugim półfinale gry podwójnej juniorek (wynik pierwszego półfinału podaliśmy w numerze ostatnim) Skórkówna i Krystówna pokonały parę poznańską Woźna — Mazurkiewicz 6:1, 6:1.

(c)

Anglicy — Oakley i Ward na tenisowych mistrzostwach Polski

W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polski, które odbędą się w dniach 31 sierpnia — 6 września w Katowicach, startować będzie para znanych tenisistów angielskich — Jerry Oakley i Patricia Ward. Przedtem reprezentanci Anglii grać będą w międzynarodowych mistrzostwach ZSRR, które rozpoczynają się 21 bm. w Moskwie. Będzie to pierwszy start tenisistów angielskich w ZSRR.

W połowie sierpnia natomiast odwiedzi Polskę sekretarz Międzynarodowej Federacji Tenisa, p. S. Basil Reay, który został zaproszony przez organizatorów II Spartakiady na czas jej trwania do Moskwy i w drodze powrotnej zatrzyma się wraz z małżonką w Polsce. P. Reay obiecuje, że na międzynarodowe mistrzostwa Polski Federacja Brytyjska dośle oprócz Oakleya i Pat. Ward jeszcze jednego zawodnika, by ewentualnie móc rozegrać w Polsce jakieś spotkanie drużynowe.

ec.

Na kortach w Hamburgu

W Hamburgu na międzynarodowych mistrzostwach NRF, z których wyeliminowani zostali już tenisiści polscy Jędrzejewska i Skonecki, padły następujące wyniki:

gra pojedyncza mężczyzn, ćwierćfinały: Ayala (Chile) — Kuhnke (NRF) 5:7, 6:4, 4:6, 7:5, 6:1; Knight (Anglia) — Gerrard (N. Zelandia) 6:1, 6:0, 9:7; Brichant (Belgia) — Gulyas (Węgry) 8:6, 9:7, 6:0; Vermaak (Płd. Afr.) — Couder (Hiszpania) 6:2, 6:2, 6:1;

gra podwójna kobiet, ćwierćfinały: Ramirez, Reyes (Meksyk) — Ramorino (Wł.), Pachta (Austria) 6:2, 6:4; Vollmer, Ostermann (NRF) — Marsh, Thomas, (Australia) 6:1, 6:1; E. Budding (bezp.), Koermoczi (W) — Ward (Anglia), Hellyer (Australia) 4:6, 6:1, 6:0. Mueller, Reitano (Australia) — Kovacs, Peterdi (bezp.) 6:3, 6:2;

gra mieszana: Ward, Ayala — Rook, Mills 6:2, 6:4; Ramirez, Knight — Kovacs, Alvarez 7:5, 6:2; Sauder, Hainka — Warnke, Pilet 5:7, 4:6, 6:3.

Schimmel poprawia rekord Europy

HAGA. Podczas pływackich mistrzostw Holandii, **Corie Schimmel** poprawiła należący do niej rekord Europy w wyścigu na 400 m dowolnym. Uzyskała ona czas — 5.52.4.

NA STADIONACH LEKKOATLETYCZNYCH

SZTOKHOLM. W międzypaństwowym spotkaniu drużyn kobiecych Holandia pokonała Szwecję 76:41 pkt. Jedyny rekord ustanowiła szwedzka sprinterka Wieslander, która zajęła 5 miejsce w biegu na 200 m czasem 24,6. A oto ciekawsze wyniki meczu: 100 m — Martensson, S — 12,7; 200 m — Haase, H — 24,2, Spijk, H — 24,5. 400 m — Spijk, H — 58,0; 800 m — Kraan, H — 2.17,3; 80 m pł. — Mutter, H — 11,9; w dal — Spjerenburg, H — 599; wzwyż — Lorentzon, S — 164; kula — van den Bosch, H — 12,80; dysk — van den Bosch, H — 47,92; oszczep — van. Montfoort, H — 41,97. 4x100 m — Holandia — 47,6; Szwecja — 48,3.

GOETEBORG. Oto pełne wyniki mityngu, na którym startował w biegu na 1000 m Stefan Lewandowski, 100 m — Norton, USA — 10,4, Berruti, Wł. — 10,5; 200 m — Norton — 20,6 (rekord świata na 200 m z wirażem wyrównany), Seye, Fr — 21,1; 400 m — B. Davis, USA — 48,0; 1000 m — Waern, Szw. — 2.19,4, Lewandowski, P — 2.19,8, Moens, Bel — 2.19,8, Jazy, Fr — 2.20,6 (rek.), Baraldi Wł. — 2.20,7 (rek.); 1500 m — Bernard, Fr — 3.42,2 (rek.), Rizzo, Wł. — 3.44,8, Grelle, USA — 3.46,0; 110 m pł — Cowley, USA — 14,3; 400 m pł. — Martini, Wł — 51,4 (rek.), Cawley, USA — 51,6, Morale, Wł — 52,2; wzwyż — Williams, USA — 205, Pettersson, Szw. — 205; tyczka — Graham, USA — 420; kula — Meconi, Wł — 16,73; oszczep — G. Lievore, Wł. — 73,96, Frederikssen, Szw. — 70,83; młot — Aspulnd, Szw. — 61,15.

LIZBONA. Bardzo niski poziom miały mistrzostwa lekkoatletyczne Portugalii. Najlepsze wyniki uzyskali: — A. Faria na 100 m — 10,7 i Duarte na 1500 m — 3.55,1.

BRUKSELA. Tytuły mistrzów Belgii zdobyli następujący zawodnicy: 100 i 200 m — van Thounaut — 10,8 i 22,4; 400 m — De Clerck — 50,5; 800 m — Moens — 1.51,6; 1500 m — Verheuen — 3.55,2; 5000 m — Allonsius — 14.33,0; 10.000 m — Leenaert — 30.02,6; 3.000 m z prz. — Roelants — 9.07,4; 110 m pł. — Cornet — 15,7; 400 m pł. — Marien — 53,5. 200 m pł. — Marien — 24.2 (rekord); w dal — Pote — 718; wzwyż — Van Slype — 180; tyczka — Van Dyck — 410; trójskok — Herssens — 14,35; kula i dysk — Szostak — 15,37 i 45,72; oszczep — Van Zeune — 64,32; młot — Haest — 52,10.

BUKARESZT. Zoltan Vanos ustanowił rekord Rumunii w biegu na 1000 m, uzyskując — 2.23,0.

HELSINKI. Kauhanen, czołowy obecnie oszczepnik Finlandii uzyskał ostatnio — 79,63.

SZTOKHOLM. Prócz wyników w biegu na 1.500 m, który wygrał Lewandowski, o czym donosiliśmy w ostatnim numerze „PS" uzyskano na zawodach w Sztokholmie kilka ciekawych rezultatów — Asplund ustanowił rekord Szwecji w rzucie młotem wynikiem 65,97 na 400 m zwyciężył Wrighton (W. Bryt.) — 47,4; 800 m — Grelle, USA — 1.50,8.

SZTOKHOLM. Rozegrane niedawno mistrzostwa Szwecji juniorów obfitowały w wyniki, świadczące o bardzo dużym postępie wśród lekkoatletycznej młodzieży szwedzkiej. I tak w skoku wzwyż trzech zawodników — K. A. Nilsson, Albertsson i J. Pettersson uzyskało po 199 cm, Fallberg przebiegł 400 m w 48,8, Jonsson 100 m w 10,7; Mossberg na 1500 m z przeszkodami miał 4.16,8. Librand na 400 m pł. — 53,8, Johansson w trójskoku — 14,84 i Thunberg w oszczepie — 65,14.

OSLO. Na stadionie Bislet w Oslo zakończyło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Francja — Norwegia. Zdecydowane zwycięstwo, jak już podawaliśmy, odnieśli Francuzi 120:89 pkt.

W drugim dniu meczu Francuzi wygrali 7 z 10 konkurencji, w czterech — 200 m, 800, 10.000 m i trójskoku — odnosząc podwójne zwycięstwa. W pchnięciu kulą Norweg Haugen ustanowił nowy rekord swego kraju wynikiem 16,08. Rekord Francji w biegu na 3.000 m z przeszkodami ustanowił Ameur — 8.57,2. Z pozostałych wyników na uwagę zasługują 200 m — Seye (Francja) — 21,5, 800 m Lenoir (Francja) — 1.50,2, tyczka Balastre (Francja) — 4.25, trójskok William (Francja) — 15.44, młot — Husson (Francja) — 61.34.

Lato 59 w TKKF

MASOWA akcja nauki pływania znajduje się w tej chwili w centrum uwagi działaczy TKKF. Może nie tyle sama akcja, co szeroko zakrojone przygotowania do tej wielkiej kampanii. Rozpocznie się ona bowiem dopiero w przyszłym roku, bieżący zaś przeznaczono wyłącznie na staranne przygotowania organizacyjne.

W Bydgoszczy Łodzi, Poznaniu, Zielonej Górze, Katowicach, Szczecinie, Kielcach i Koszalinie powstały już wojewódzkie komitety. W pozostałych województwach utworzone będą do końca bm. W sierpniu również ukończony zostanie spis istniejących urządzeń nadających się do adaptacji minimalnym kosztem, spis kadry instruktorskiej i posiadających odpowiednie kwalifikacje nauczycieli wf, opracowane zostaną też wytyczne uproszczonej dokumentacji budowy pływalni, zwołana zostanie wreszcie narada przedstawicieli województw.

Przeprowadzone już szereg kursów szkoleniowych i unifikacyjnych, na których uprawnienia instruktorów zdobyło wielu nauczycieli wf.

Dużą wagę przywiązuje się do tzw. **eksperymentu gdańskiego.** Mianem tym ochrzczono powszechną akcję nauki pływania, prowadzoną na punktach kolonijnych w woj. gdańskim. Organizatorzy mieli trochę kłopotu z wyszukaniem odpowiedniej ilości instruktorów. **Ostatecznie przeszkolono na specjalnym kursie około 40 nauczycieli wf.**

W lipcu instruktorzy prowadzili zajęcia na 25 obozach i koloniach, ucząc pływania 3.957 dzieci. W sierpniu akcją objęta zostanie jeszcze większa ilość punktów. Już dziś można powiedzieć, że eksperyment gdański przynosi piękne rezultaty.

DRUGĄ sprawą, absorbującą TKKF, jest akcja Sportowej Odznaki Piętnastolecia, której popularność przeszła wszelkie oczekiwania. Można powiedzieć, że **odznaka zrobiła zawrotną karierę. 600.000 legitymacji SOP, które wypuszczono w teren w pierwszym rzucie, rozeszło się bez trudu i do centrali nadchodzą z różnych stron kraju prośby i zapotrzebowania na dalsze.** Brak jest również samych odznak, które rozesłane zostały w ilości 35.000 sztuk. Mennica państwowa nie nadąża niestety za stale wzrastającymi potrzebami, tym niemniej do końca sierpnia zobowiązała się wyprodukować dalszych 40. tys. odznak.

Same tylko jednostki wojskowe na terenie woj. poznańskiego zgłosiły zapotrzebowanie na 50 tys. legitymacji SOP. Dopomina się o nie również woj. katowickie, w którym SOP cieszy się wyjątkową popularnością. Do tej pory wykupiono już tam około 1000. sztuk. Spartakiady i masowe imprezy SOP urządzają wielkie zakłady pracy, przede wszystkim huty. Na imprezach takich odznakę zdobywa po parę tysięcy ludzi. Masowo zdobywają SOP również uczestnicy obozów TKKF, gdzie przeprowadza się różnego rodzaju zawody — kajakowe, pływackie, łucznicze. Od września, wraz z początkiem roku szkolnego, ruszy również akcja SOP wśród młodzieży szkolnej. Bardzo pomyślne meldunki otrzymaliśmy z Rzeszowa, gdzie odznakę zdobyło już około 6 tys. osób.

SEZON letni upływa w TKKF pod znakiem ośrodków obozowych i campingów. Poza centralnymi obozami, zorganizowanymi przez ZG TKKF, w całym kraju funkcjonują drobne ośrodki campingowe, stworzone przez ogniska. Akcja wymieniona pomiędzy poszczególnymi ogniskami rozwija się bardzo ładnie. Funkcja Zarządu Głównego ograniczyła się tu wyłącznie do zamieszczania w biuletynie informacji i ofert, nadsyłanych przez posiadające ośrodki ogniska, które następnie nawiązywały korespondencję i wymianę z innymi ogniskami. Na podstawie zgłoszeń, które nadeszły do Warszawy i opublikowane zostały w biuletynie, można się zorientować, że istnieje kilkadziesiąt takich lokalnych ośrodków campingowych, które są wykorzystane przez całe lato. Zainicjowanie tego rodzaju akcji wymiennej było bardzo szczęśliwym pomysłem.

Maq

uroda

Dwie gwiazdy światowego pływania. Była rekordzistka świata na 100 m st. grzbietowym, Angielka Judy Grinham, obecnie już aktorka filmowa (z lewej), gratuluje pobicia swego rekordu Holenderce Rii Van Velsen. Obie ładne, ale co nam z tego?

Fot. CAF

Szpilki

Kto ma zdrowie?

MIESIĘCZNIK „Boks" w artykule pt. „Od Sullivana do Johansona" podaje chronologiczną listę zawodowych mistrzów świata wszechwag wraz z okresami ich panowania na ringu. Listę tę otwiera Amerykanin John J. Sullivan który jakoby utrzymuje prymat na świecie od 1889 do 1892 roku. Tak tak, do 1892 r! Swoją drogą ma gość końskie zdrowie.

Właściwie miałby, gdyby nie fakt, że J. ha L. Sullivan przeniósł się w zaświaty w roku 1918.

murzyn

DLA KAŻDEGO COŚ MIŁEGO

1921 PS WARSZAWA

dookoła świata

Swawolny helikopter

W ŁADZE wojskowe, chcąc pomóc telewizji w robieniu zdjęć z pływackich mistrzostw Francji w Algierze, oddały do dyspozycji operatorów helikopter. Telewizja skorzystała na czysto, ale gdy helikopter nadleciał, sfrunęły do wody wszystkie protokoły sędziowskie i zawodnicy musieli zabawić się w nurków, by wyłowić zgubę.

ela

Ale nazwiska!

NA mistrzostwach świata w slalomie kanadyjek w Genewie tytuły mistrzowskie w dwójkach zdobyli reprezentanci NRD — Goethe i Schubert. Wywołanie ich nazwisk podczas ceremonii wręczenia medali, wywołało małą sensację wśród publiczności.

ela

Trochę oszczędził

LEWIS HOAD — mistrz Wimbledonu z 1957 r., jeden z członków Cyrku Kramera, oświadczył, że w roku przyszłym zamierza mniej grać a więcej czasu poświęcić żonie i dwóm córkom.

Może sobie na to pozwolić, ponieważ przez dwa lata zaoszczędził... 200 tys. dolarów z zarobków zawodowego tenisisty. (S)

Tylko dla białych

W MIEJSCOWOŚCI Maritzburg w Południowej Afryce Murzynom zabroniono wstępu do kina, gdzie wyświetlano film z walki Johansson — Patterson.

Zdaniem miejscowych rasistów byłoby niepedagogiczne, żeby Murzyni oglądali walkę czarnego człowieka z białym, nawet wówczas, gdy biały zwyciężył. (S)

Dwa wcielenia

ROGER Delaporte jest znany we Francji jako jeden z najbrutalniejszych zapaśników i jest z tego powodu zawsze wygwizdywany.

Okazuje się, że w życiu prywatnym jest to cichy i lubiany obywatel. Ostatnio wygrał on w swym rodzinnym mieście zawody wędkarzy.

Ed

Uregulował ruch

WARSZAWA oglądać będzie zapewne we wrześniu na mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów nowego fenomena amerykańskiego wagi ciężkiej, następcę Andersona — zawodnika o nazwisku Aschmann.

Dał się on poznać, gdy w czasie zatoru samochodowego na ulicy w rodzinnym mieście Milwaukee, spokojnie wyniósł na rękach ponad innymi autami wielkiego Packarda blokującego ruch i postawił go obok na wolnym miejscu.

(s)

Golf i wrony

ZWIĄZEK entuzjastów golfa w Manchester, zwrócił się z apelem do swoich członków, aby nie wychodzili na pola gry bez nabitych dubeltówek. Okazało się bowiem, że wielkimi przeciwnikami golfistów są wrony. Odblask piłek zwraca uwagę ptaków, które kradną je, wykorzystując każdy moment nieuwagi grających. (pap)

To jest ŻYCIE

Z ostatniej chwili

ŻYJEMY w erze atomu. Nic dziwnego, że nasza prasa stara się dorównać innym dziedzinom życia — tempem podawania informacji. Tempo! Tempo! Do akcji włączyło się także „Życie Warszawy". Oto wycinek z wtorkowego numeru tego pisma:

SPORT Z OSTATNIEJ CHWILI

ZSRR—Rumunia 0:0

W Bukareszcie odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie, będące eliminacją przed [illegible] olimpijskimi w Rzymie. Mecz za-

Zawsze znajdzie się jednak ktoś, kto wejdzie w paradę. Inne gazety podały tę samą wiadomość już w poniedziałek i to bez sensacyjnego posmaku.

Złośliwa konkurencja.

e-o

Trybuna REDAKTORA PS

PRZYZNAM się szczerze, że nie wiem dokładnie jakimi cechami powinna się odznaczać miejscowość wybrana na siedzibę dobrego ośrodka sportowego. Naturalnie słyszałem wiele poglądów w tej materii i jestem w temacie, jak to się mówi „osłuchany". Ale gdyby ktoś zażądał ode mnie ostatecznej opinii, uchyliłbym się od odpowiedzi.

Zgłaszając więc niżej podane wątpliwości, nie roszczę sobie pretensji, że wiem jak być powinno. Sprawa nie jest co prawda przesadnie skomplikowana, ale zawsze lepiej niech decydują fachowcy.

Mam jednak niejakie wrażenie, że wiem jak być nie powinno.

NIE powinno być chyba tak, że zainwestowaliśmy sporo grosza w ośrodek zakopiański i sporo grosza w ośrodek w Cetniewie. Okazało się, że się nie nadają. Pierwszy za głośny, drugi za duży.

Poza tym urządzono w różnych czasach Chylice, Wisłę, Jelenią Górę i inne ośrodki. Okazuje się, że „to" nie to.

Powiedziano nam — Spała i Walcz to są miejscowości idealne — w lesie, spokój, ciaza — tylko trenować. Potrzebne małe inwestycje, ale to drobiazg.

... wobec tego, jak czytamy, wszyscy lub prawie wszyscy czołowi nasi sportowcy korzystają z ośrodka w Oliwie... który jednak jest niezupełnie dostosowany do potrzeb i trzeba go będzie adaptować.

ZROBILIŚMY w naszej gospodarce sportowej niemało porządków. Coraz lepiej, racjonalniej i oszczędniej wydaje się pieniądze. Ustalono rozsądne kierunki i zasady gospodarki inwestycyjnej, nie zawsze przecież i nie całkiem od nas zależnej.

Z tymi ośrodkami jednak nie możemy sobie dać rady, każdy planuje i urządza po swojemu, a tempo budowy z reguły nigdy nie nadąża za zmieniającymi się koncepcjami.

W samym GKKF jest, jak się orientuję, kilka ośrodków dyspozycji a prócz tego mamy PKOl, kilka pionów i zrzeszeń oraz kilkanaście Związków Sportowych, a „każdy sobie rzepkę skrobie".

Jak nie lubię konferencji — tak sądzę, że w tej sprawie bez porządnej narady wszystkich zainteresowanych, która ustali wreszcie — co, gdzie, dla kogo, w jakim zakresie, w jakiej kolejności i. za czyje pieniądze urządza się — nie wyjdziemy z błędnego koła.

E. S.

FOTOGRAF PRZY TYM BYŁ

Piłkarze znowu na boiskach! Zainteresowanie naszym sportem nr 1 wzmogło się po przerwie letniej jeszcze bardziej. Jeżeli chcecie rozpoznać trójkę sędziów i piłkarzy, musicie odwrócić gazetę „do góry nogami". Bo przed tym meczem padał deszcz i to co widzicie u góry jest odbiciem autorów spotkania w tafli wody pokrywającej bieżnię.

Fot. „PS" M. Szymkowski

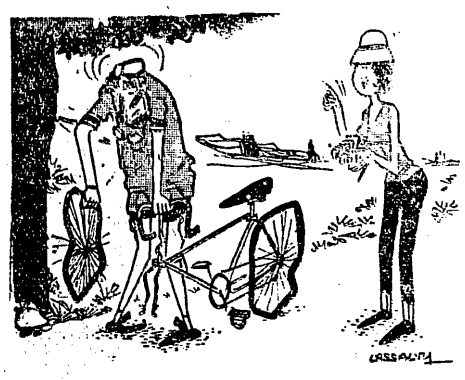

— Proszę o przyjemny wyraz twarzy... No, niechże pan będzie dżentelmenem.

(L'Equipe)

ŚWIERSZCZYK

Po pierwsze...

DZIENNIKARZE belgijscy zapytali Tadeusza Wieruckiego, czy jego narzeczona nie będzie mu miała za złe, że się wycofał z Tour de France na 2 etapy przed końcem.

— Na pewno nie — odpowiedział nasz kolarz. — Po pierwsze dlatego — bo jej nie mam... Zresztą — dodał — nie mam zamiaru się żenić. Starczy mi 4 braci, 3 siostry i 1... rower.

Ed

Naśladować

NA pływalni Legii:

— Jasiu, wspaniale wyglądasz!

— Wiesz, zacząłem znowu grać w piłkę wodną. Byłem już trochę zdziadziały, a teraz... popatrz!

Wspaniała opalenizna, mocne ramiona i sportowa sylwetka — przyjemnie popatrzeć.

A jej właściciel p. Jan Zakrzewski, bramkarz drużyny waterpolowej KSZO Ostrowiec, wielokrotny reprezentant Polski, ma ni mniej ni więcej „tylko" 47 lat. Twierdzi, że gdyby nie pływał, nie grał w piłkę, dawno byłby wyłącznie starszym panem.

Młodzieży — patrzeć, podziwiać i... naśladować!

WICIO

SPORTOWIEC O KTÓRYM SIĘ MÓWI

Uwaga — Ernest strzela!!!

BOMBARDUJE bramkę przeciwnika doskonale, niemal jak Just Fontaine — król strzelców zeszłorocznych piłkarskich mistrzostw świata. Przed 3 laty w meczu międzypaństwowym z Norwegią czterokrotnie „przepytał" czołowego wówczas w Europie golkipera Hansena, 5 bramek strzelił Kaliszowi z Wisły, a przed tygodniem — w inauguracyjnym meczu jesieni — 4 razy uprzykrzył życie Budnemu z Górnika Radlin.

Mówi się i pisze o nim dużo. Bo ma chłopak talent ogromny, ale brak mu było dotychczas wytrwałości w pracy, był też czasem krnąbrny, niesforny i skory do zabaw. Ostatnio wziął się mocno w karby, spoważniał, osiągając bardzo dobrą formę. Lubi teraz pójść do kina na dobry film lub wybrać się własnym Renaultem z żoną na przejażdżkę za miasto. Taki jest właśnie reprezentacyjny napastnik 27-letni **POHL**, zwany przez kolegów **„Nochalem"** lub po prostu — tak jak ma na imię — **Ernestem.**

Do wielkiego piłkarstwa trafił z małej Rudy Śląskiej. Będąc w wojsku, grał najpierw w GWKS Łódź, później w Legii Warszawa, a od 3 lat broni barw Górnika Zabrze. Zaskarbił sobie sympatię tamtejszych działaczy i kolegów klubowych, którzy wybrali go ostatnio kapitanem drużyny.

— W tej nowej roli — powiedział Ernest — czuję się wyśmienicie. Chłopcy są koleżeńscy i darzą mnie dużą sympatią. W tej chwili w Górniku wszystko „gra".

— To znaczy — wtrącam — że po tytuł mistrza sięgniecie bez trudu.

— Pieronie, tak zaraz bez trudu... A Legia i Polonia Bytom — to się nie liczą? Zwłaszcza Legia narobiła ostatnio popłochu, trzeba się będzie z nią liczyć.

— No, ale na Śląsku powiadają, że jak Ernest jest w formie, to Górnik przegrać nie może...

— Forma jest, narzekać nie można, ale gdy pozbędę się definitywnie bólu w pachwinie, myślę, że będę grał jeszcze lepiej.

— To przyjemna wiadomość dla kapitana PZPN, Czesława Kruga. Kto jak kto, ale Pohl jakąś bramkę w najbliższym meczu z Rumunami chyba strzeli.

— Wszystko będzie zależeć od tego, na jakiej zagram pozycji. Ale, co ja mówię, na jakiej pozycji... Strzelę bramkę, jeśli pomoga mi w tym pozostali koledzy z ataku. W pojedynku sam człowiek nic nie wskóra.

— A gdzie woli Pan grać, na skrzydle czy na środku pola?

— O, lepiej mi grać w środku. Jest tam więcej miejsca i lepsza widoczność bramki. Na skrzydle jestem rzadziej zatrudniany i mam mniej okazji do oddawania strzałów.

— W lidze zdobył Pan już 10 bramek i ma szanse zdystansować Liberdę z Polonii Bytom. Co może Pan powiedzieć o bramkarzach i obrońcach, z którymi się Pan dotychczas spotykał?

— Bramkarze są dobrzy prawie w każdej drużynie. Żaden przedwcześnie nie kapituluje. Najlepsi, najlepsi?... No, „Szymek", to zawsze dobra klasa, Gronowski też niezły czarodziej, a Stefaniszyn broni twardo i... potrafi człowieka zdenerwować. Tak, ci są dla mnie najgroźniejsi.

— A obrońcy?

— Jest tylko jeden — Maruszkiewicz. To kawał chłopa, bardzo trudny do przejścia. Gra twardo, zdecydowanie i mądrze...

Ernest rozgadał się na dobre. Bardzo się ucieszył, że odnowił z nim starą znajomość przedstawiciel „PS". I wierz tu ludziom! Powiadają, że Pohl jest mało rozmowny i niezbyt... dostępny. Nie mają racji.

Lech

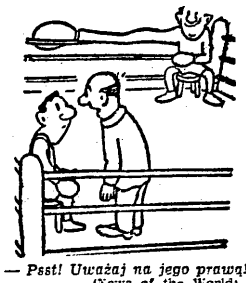

— Psst! Uważaj na jego prawą!

(News of the World)

ŚWIAT OWAL sensacja

Nie poznali się

KAPITAN męskiej drużyny koszykówki ministerstwa marynarki w Meksyku, Miquel Arvizu „okazał się być" kobietą. Wszelkie wątpliwości prysły, kiedy urodził (a) dziecko.

Rosa-Maria Del Carmen Arvizu, bo tak naprawdę nazywa się dziewczyna — oświadczyła, że zdecydowała się grać rolę mężczyzny, aby otrzymać pracę w ministerstwie...

Podziwiamy spostrzegawczość jej rodaków. (S)

Od A do Z

o pobycie Legii w USA (4)

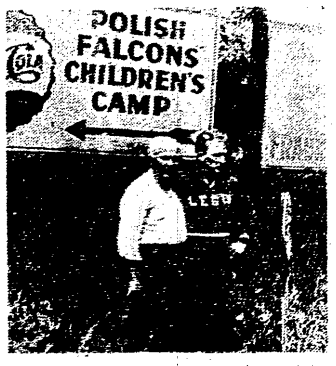

Wszędzie reklamy. Coca-cola zwana tu krótko „KOK" sąsiaduje z tablicą obozu letniego Sokołów w Somerville, gdzie znajdowaliśmy się pod opieką prezesa Okręgu Sokolstwa nr 1 na Nowy Jork i New Jersey Michalskiego (na zdjęciu obok Kotary z Legii.

O — ORŁY — Biały Orzeł, Polski Orzeł — to najczęstsze nazwy polskich klubów sportowych w Ameryce. Podporą i główną sekcją jest zwykle drużyna piłki nożnej. Niektóre mają również sekcje siatkówki, tenisa, tenisa stołowego i narciarstwa. Okres świetności tych klubów przypadał na lata 1956—57. Były to czasy, kiedy przybyła z różnych krajów Europy, przeważnie z Anglii i z Niemiec, nasza nowa emigracja była jeszcze w wieku piłkarskim. Dzisiaj wielu skończyło już z czynnym życiem sportowym, a dzieci jeszcze nie dorosły do gry w drużynach.

Działacze klubów polonijnych pochodzą z różnych stron: ze Lwowa — b. gracz „Pogoni" Wolanin i Komendowski (Chicago), Majdan (Detroit), Wiąckiewicz (Filadelfia) z Poznańskiego, Budzyń (Nowy Jork), Kobyliński (Detroit), Skrzypczak (Hartford) ze Śląska — były gracz Śląska Świętochłowice Wysocki (Milwaukee), Kapinos (Chicago), z Warszawy — Werling (Nowy Jork), z Zagłębia Dąbrowskiego — Finka (Chicago) i Skwarek (Hartford) itd.

Szereg działaczy marzy o tym, by ich zespoły mogły kiedyś zagrać także w Polsce. Toronto zamierza połączyć wycieczkę swego klubu do Polski z oglądaniem Olimpiady w Rzymie. Chicago mówiło o „lay-away-plan", co w naszym języku znaczy docelowe oszczędzanie na wycieczkę narciarską samolotem do Austrii i Polski.

P — PRASA pisała o „Legii" dużo i to nie tylko gazety polskie, co można by uznać za naturalne, lecz i amerykańskie. „Baltimore Sun" zamieściło nawet wielkie zdjęcie na pierwszej stronie, co jest wielkim zaszczytem dla „booters" (buciarzy) — jak tu nazywają piłkarzy w odróżnieniu od futbolistów, którzy podobnie, jak w rugby zagrywają piłkę zarówno ręką, jak i nogą.

Styl sprawozdań sportowych prasy polonijnej jest nieco odmienny od naszego krajowego. Oto próbka z nowojorskiego Nowego Świata: „...piłka chodziła jak wierny pies, nisko i karnie od nogi do nogi... Grabowski bezradnie kluczył po boisku, słuchając epitetów „Grabowski go home"... U panów kibiców nogi pod ławkami chodziły jak najęte w rytm ruchów piłki po boisku... po meczu publiczka powstała z miejsc, jak po najbardziej uroczystej akademii narodowej..."

Uzupełnieniem prasy był bardzo miły wydany przez nowojorski Sokół, drukowany „Pamiętnik" z pobytu Legii. Drukowane słowo to również programy meczów. Zawierały one m. in. zgodnie z tut. zwyczajami moc pozdrowień dla „Legii" od różnych stowarzyszeń, instytucji i przedsiębiorstw handlowych. Otrzymaliśmy nawet pozdrowienia od... zakładu pogrzebowego.

J. PIEWCEWICZ

NOWA KULTURA

Inni mogą

MEKSYKAŃSKA Federacja Boksu opublikowała formalny zakaz wyjścia na ring dla pięściarzy-analfabetów. Zakaz wchodzi w życie od stycznia 1960 r. Nie będzie on dotyczył jednak... trenerów i opiekunów pięściarzy.

ee

Uzupełnij swoją kolekcję!

Z okazji łuczniczych mistrzostw świata, odbywających się właśnie w Sztokholmie, prezentujemy efektowną odznakę Polskiego Związku Łuczniczego. Jest to już 8 odznaka naszej serii związków sportowych. Orzeł jest koloru białego, litery wytłaczane na czarnym, oksydowanym tle, podobnie jak i tarcza. Kolory tarczy, poczynając od największego koła — biały, czarny, niebieski, czerwony i żółty.

Nadesłał prezes PZŁ p. J. Leśniewski. Dziękujemy.